Rok 1872. Kraków, niedziela 19 maja. Nr. 113.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 18 maja.

Jużeśmy na tém miejscu zwracali uwagę czytelników na dążności zaborcze coraz silniéj objawiające się w prasie niemieckiéj. Czasopisma polityczne pod tym względem są jeszcze nieco ostrożniejsze, za to wszystkie prawie czasopisma naukowe i literackie jawnie występują w imię nibyto zasady narodowéj, któréj rezultatem powinno być wcielanie wielu pomniejszych państw sąsiednich. Lecz nie wszystkie projektowane zabory dały się usprawiedliwić zasadą narodowości; tam więc, gdzie ona nie dopisuje, znalazł się inny jeszcze dogodniejszy sposób — granice naturalne.

W istocie, trudno sobie wyobrazić coś niedorzeczniejszego, jak granice naturalne Niemiec, pomimo to wszystkie plany osnute na tym temacie, znajdują łaskawy posłuch u narodu niemieckiego, dla którego teraz wszystko wydaje się możebném i słuszném, byle tylko odpowiadało jego sztucznie rozbudzonym skłonnościom zaborczym. Kwestja granic naturalnych stała się dziś rumakiem, na którym jeżdżą nietylko szukający popularności i prenumeratorów dziennikarze, lecz i mężowie nauki, występujący w imię téj lub owéj zasady.

Żeby mieć pojęcie, co to są właściwie granice naturalne Niemiec, dosyć przerzucić kilka zeszytów czasopisma *Deutsche Monatsschrift für Handel, Schiffart &c.*, które widocznie wzięło za specjalne zadanie rozbudzanie w warstwach handlowych i przemysłowbch instynktów zaborczych. Zdawało się, że czasopismo poświęcone sprawom handlu i przemysłu powinno być jak najdaléj od wszelkich zaborów, bo te dałyby się uskutecznić tylko przez wojnę, tak szkodliwą dla interesów, w imię których występuje rzeczone czasopismo.

Lecz w zastosowaniu do dzisiejszych Niemców wszelka logika koniecznie upaść musi. Wszystkie najpiękniejsze teorje głoszone przez poetów i uczonych niemieckich poszły w zapomnienie, a wyznawcy liberalno-kosmopolitycznych zasad, biją czołem przed militaryzmem pruskim. Nic więc dziwnego, że i czasopisma poświęcone sprawom ekonomicznym, marzą o nowych aneksjach.

Monatsschrift für Handel, Schiffarth &c., w całym szeregu artykułów politycznych i ekonomicznych, stara się wyjaśnić konieczność zdobycia granic naturalnych ze stanowiska państwowego i ekonomicznego i zawczasu wylicza olbrzymie korzyści, jakie ztąd mogą spłynąć na cesarstwo niemieckie. Wprawdzie zdobycie ich może pociągnąć za sobą wojnę, lecz rezultat jéj sowicie nagrodzi podjęte usiłowania.

Łaskawe niebiosa może znowu pozwolą na zlokalizowanie wojny — sąsiedzi na wschodzie i południu są tak dobrzy, tak potulni i zapewne nie zechcą stawiać najmniejszych przeszkód Niemcom. Francja po spłaceniu trzech miljardów, jeżeli toczące się obecnie rokowania przyjdą do skutku, po przejściu tak strasznéj kryzys polityczno-ekonomicznéj, na czas niejakiś stanie się zupełnie bezsilną. Zresztą granice naturalne będą tak cennym nabytkiem, że dla nich można się zdobyć i na ofiary.

Ktoś mógłby sądzić, że wielkie rzeki, jak Ren lub Odra, mogą być naturalną granicą Niemiec. Ale gdzież tam! Cały obszar Renu, Aar, Maas, Scheldy ze wszystkiemi ich dopływami, a na wschodzie Wisła od źródeł do ujścia muszą koniecznie wejść w skład cesarstwa, jeżeli tylko Niemcy chcą uwieńczyć gmach tak mozolnie dźwigniony i rozwiązać najżywotniejsze swoje kwestje. Szczególniéj przyłączenie Szwajcarji niemieckiéj, Belgji, Holandji i Danji, będzie ogromnéj doniosłości. Wprawdzie ludność tych państw wynosi tylko 14 miljonów — przestrzeń w stosunku do cesarstwa niemieckiego jest jeszcze mniejszą, ale bogactwy swemi stosunkowo o wiele przewyższają Niemcy. Budżet tych czterech państw równa się budżetowi cesarstwa niemieckiego, a przemysł i handel, ze względu na kapitał będący w obrocie, o 50% stoją wyżéj jak w Niemczech.

Wspomniane czcsopismo nie może sobie wytłómaczyć dwóch tylko rzeczy: braku patrjotyzmu niemieckiego u Holendrów i Szwajcarów i téj zuchwałości, z jaką Danja i Szwajcarja przystępują do reorganizacji swéj armji, marząc zapewne o jakiéjś wojnie odpornéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca marca 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Z powodu wezwania niektórych pomocników inżynierskich i konduktorów dróg do tego samego zajęcia powołano tymczasowo:

1. Na pomocników inżynierów okręgowych p. Jana Czarneckiego do Zaleszczyk w miejsce p. Brochockiego, p. Aleksandra Grottgera do Przemyśla, p. Jerzego Bejnarowicza do Stanisławowa.

2. Na zastępców konduktorów dróg p. Mieczysława Koryckiego dla oddziału tarnobrzeskiego w miejsce Stanisława Pohowskiego, p. Henryka Klimuntowicza dla oddziału gorlickiego w miejsce Juljana Eitminowicza, a to każdego z nich za wynagrodzeniem dzienném 2 złr.

Z powodu opróżnienia posady inżyniera okręgowego w Krakowie po p. Tomaszu Wasiutyńskim przeniesiono p. Feliksa Bieńkowskiego, dotychczasowego inżyniera okręgowego w Tarnopolu, w tym samym charakterze do Krakowa, zaś sprawowanie czynności inżyniera okręgowego w Tarnopolu poruczono jego dotychczasowemu zastępcy p. Janowi Miszwińskiemu.

Następnie zamianowano:

1. W. Ludwika Skrzyńskiego inspektorem drogi krajowéj sanocko-rzeszowskiéj.

2. W. Ks. Wiśniewskiego inspektorem, zaś W. Aleksandra Steckiego zastępcą inspektora drogi krajowéj Zimnawoda-hoszańskiéj.

Na wniosek wydziału powiatowego w Nowymtargu o przyznanie wynagrodzenia za grunta zabrane pod dojazd do kamieniołomu z powodu budowy mostu na Dunajcu nr. 28 pod Dębnem oświadczono, iż tego rodzaju koszta do przedsiębiorcy téj budowy należą.

Co do uregulowania rachunków konkurencyjnych postanowiono, iż w myśl protokółu z 16 stycznia 1868 normującego stosunki c. k. rządu do władz autonomicznych w sprawie administracji dróg krajowych i powiatowych, załatwienie wszelkich spraw konkurencyjnych, jako to: sprawdzanie rachunków i oznaczenie sposobu wypłaty wszelkich za czas przed 1 stycznia 1868 zaległych należytości do władz rządowych należy, i że tylko nadwyżki czynne pojedyńczych dróg wydziałowi krajowemu do dalszéj dyspozycji oddawane być mają.

Postanowiono rozpisać ponowne licytacje:

1. na dostawę szutru dla drogi krajowéj bełzko-jarosławskiéj,

2. dla drogi Czortków-Buczacz-manasterzyskiéj.

Nie uwzględniono następujących próśb:

1. Naftalego Langera i Salamona Goldmanna o opuszczenie czynszu z dzierżawy myta w Klikuszowej (obidowéj) i upoważniono wydział powiatowy do bezskutecznego zwracania podobnych próśb.

2. Szarajewa i Kattaura przedsiębiorców dostawy szutru dla drogi krajowéj dębicko-nadbrzeziańskiéj, tudzież

3. Bartla i Neuwohnera przedsiębiorców dostawy szutru dla drogi krajowéj lwowsko-rohatyńskiéj o przyznanie dodatkowéj (nadkontraktowéj) należytości za szuter z innych kamieniołomów dostarczony.

W sprawie spornéj między wydziałami powiatowemi w Jaśle i Krośnie o pobór dochodu z myta w Twierdzy na drodze powiatowéj frysztackiéj orzeczono: iż dochód ten ma być podzielony między obydwa powyższe powiaty, w stosunku długości téj drogi w odnośnym powiecie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń. (Czwartkowe posiedzenie izby niższéj.) Po zamknięciu rozpraw ogólnych nad projektem do ustawy o udzielaniu nauki religji w publicznych szkołach ludowych i średnich i o ponoszeniu kosztów tejże nauki poddano pod głosowanie wniosek dr. Edlbachera o przejście do porządku dziennego nad rzeczonym projektem. Wniosek odrzucono; głosowali za nim posłowie z Galicji, Tyrolu i Krainy tudzież część skrajnéj lewicy.

Przy rozprawach szczegółowych zabiera głos dr, Ginzel do §. 1 i wykazuje w dłuższéj przemowie, że kościół ani stowarzyszenia religijne nie są obowiązane do bezpłatnego udzielania nauki religji a powoływanie się w tym względzie na art. 17 ustawy zasadniczéj z d. 21 grudnia 1867 r. polega jedynie na mylnéj interpretacji. Zresztą sama słuszność nakazuje przyznać księżom pewne wynagrodzenie za udzielanie nauki religji, bo często nawet z dalszych okolic muszą przybywać do szkoły a państwu zależy na tém, by lud religijnie był wychowany. Ginzel wnosi przeto odmienne brzmienie paragrafu 1, przyjmujące wynagrodzenia dla księży udzielających nauki religji.

Dr. Russ zbija wywody poprzedniego mowcy i przemawia za bezpłatnością nauki religji, bo tego, według jego zdania, żądają ustawy zasadnicze.

Sprawozdawca zrzeka się głosu, poczém §. 1 i §. 2 przyjęto w formie proponowanéj przez komisję.

Do §. 3 zabiera głos dr. Grocholski i oświadcza się przeciw całéj ustawie, ponieważ wydanie takowéj należy wyłącznie do sejmu nie zaś do rady państwa. Rada państwa może tylko ustanawiać zasady dotyczące organizacji nauczania w publicznych szkołach ludowych i średnich. — Prócz tego stylizacja ustawy, a zwłaszcza §. 3, jest taka, że mogłoby się zdawać, jakoby celem jéj było utrudnianie nauki religji i religijnego wychowania młodzieży, co zapewne nie było zamiarem komisji.

Dr. Pickert przemawia przeciw ustawie.

Minister oświecenia dr. Stremayr stara się osłabić wywody dr. Grocholskiego i uspokaja jego obawy względem dążności w mowie będącego projektu.

Po krótkiém przemówieniu sprawozdawcy przyjęto §. 3, 4, 5 i 6 bez rozpraw, §. 7 po krótkich rozprawach, tudzież klauzulę wprowadczą i tytuł ustawy. W końcu uchwalono całą ustawę w trzeciém czytaniu. Na tém się posiedzenie skończyło.

Przyszłe posiedzenie we środę. Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie ustawy o tworzeniu list sędziów przysięgłych; pierwsze czytanie ustawy o zaciągnięciu pożyczki loteryjnéj dla miasta Krakowa i drugie czytanie ustawy o postępowaniu w sprawach karnych.

Anglja.

[Kwestja równouprawnienia kobiet.]

Kwestja równouprawnienia kobiet przyszła w tych dniach pod rozbiór parlamentu, i po ożywionych rozprawach odrzucono projekt nadania kobietom prawa głosu przy wyborach.

Wobec braku powszechnego poczucia téj niesprawiedliwości, jaką prawodawstwo angielskie wyrządza kobiecie, można było mniéj więcéj spodziewać się podobnego rezultatu. Ta jednak okoliczność jest dobrą wróżbą na przyszłość i zdaje się świadczyć o wielkim postępie kwestji równouprawnienia, że prawie ¼ część parlamentu, tj. 143 głosy były za przyjęciem tego bilu.

W istocie w Anglji prawo najbardziéj pokrzywdziło kobietę, tam siedziały na tronie kobiety w tym czasie, kiedy władza królewska była prawie nieograniczona i te istotnie mogły zrobić bardzo wiele dla swéj płci. Dopiero pewnéj ulgi doznały kobiety w r. 1857 wskutek zaprowadzenia rozwodów, których w Anglji przedtém nie znano. Przyczyną historyczną pokrzywdzenia kobiet był zapewne słaby wpływ prawa rzymskiego na prawodawstwo angielskie. Majoraty jeszcze bardziéj powiększyły majątkową nierówność kobiet. W stanie małżeńskim położenie kobiety jest bardzo smutne: od chwili zawarcia związków ślubnych mąż staje się panem całego posagu aż do ostatniéj sukni, żona nie ma prawa zaciągać długów, a zatém zajmować się handlem i przemysłem.

Rozwód może nastąpić tylko w razie dowiedzionéj niewierności ze strony męża. Prawa wdowy są również bardzo ograniczone; opiekunowie rządzą jéj majątkiem i jeżeli do zamążpójścia nie było wyrażonéj umowy, w takim razie mąż ma prawo oddać majątek żony komu się podoba.

Niewielkiéj ulgi doznały kobiety po uchwale r. 1835, na mocy któréj dzieci nieprawego łoża mogły poszukiwać swoich rodziców; w téj jednak uchwale miano przedewszystkiém na względzie interesa fiskalne parafji. Zważywszy to wszystko, dążność kobiet do równouprawnienia jest naturalną i zasługującą na zupełne uznanie ludzi światłych i postępowych. Obrońcy praw kobiecych w parlamencie twierdzili, że ta nierówność kobiet i mężczyzn wobec prawa da się usunąć tylko w takim razie, jeżeli kobiety będą miały swych przedstawicieli w izbie niższéj.

Agitacja w tym celu w Anglji jest prowadzoną przez same kobiety z największą wytrwałością i — o ile można sądzić z liczby obrońców równouprawnienia w parlamencie — zrobiła postęp bardzo znaczny. Rozumie się samo przez się, że kobiety nie mogą żądać równouprawnienia w całéj rozciągłości, bo bądź co bądź armji porządnéj wytworzyć z nich niepodobna. Lecz z drugiéj strony nie dając kobietom wyższego i gruntownego wykształcenia umysłowego, nie należy orzekać stanowczo o ich zdolnościach i powołaniu.

Nareszcie, gdyby ograniczyć pracę i działalność kobiety do zakresu tylko życia familijnego, to i w takim razie społeczeństwo nie może odmawiać kobiecie praw, które przyznaje najbardziéj upośledzonym indywiduom płci męzkiéj.

Nie należy zapominać o tym ogromnym wpływie, jaki ostatniemi czasy wywarły maszyny na rozwój przemysłu. Większość kobiet w klasie wyrobniczéj pod względem zajęć w niczém się nie różni od mężczyzn.

W wyższéj klasie coraz większa drożyzna i pewne przyzwyczajenie do wygód znacznie utrudniają zawieranie małżeństw, w skutek czego zwiększa się ilość kobiet mających zupełnie niezależne stanowisko w społeczeństwie.

Tym sposobem wyrobnicy i stare panny stanowią jakby coś odrębnego od reszty kobiet, i ich to stanowisko w społeczeństwie powinno zabezpieczyć prawodawstwo.

Co się tyczy praw politycznych, to istotnie zachodzą pewne niedogodności. Żona prawie zawsze staje się zależną od męża i dlatego na mocy ostatniego bilu wniesionego temi dniami w parlamencie, mężatki miały być pozbawione prawa głosu przy wyborach. Przy dzisiejszym stopniu wykształcenia kobiety nie są wcale usposobione do przyjęcia praw politycznych w całéj ich rozciągłości.

Jednak pewnéj części tychże odmówić jéj nie można, bo kobieta płaci podatki pośrednie i bezpośrednie, jedném słowem ma pewne obowiązki względem państwa, a więc musi i z praw korzystać. Z drugiéj strony los dzieci żywo obchodzi kobietę, z tego powodu wojna i stosunki międzynarodowe nie mogą być dla niéj obojętne.

Francja.

Paryż 14 maja.

(N. N.) Nie skończono jeszcze po dziennikach i w kołach prywatnych zajmować się mową księcia d'Audiffret-Pasquier wypowiedzianą w zgromadzeniu narodowém w kwestji zawartych kontraktów wojennych, która odkryła tyle nadużyć popełnionych przez rząd cesarski, gdy rozgłos innéj mowy stał się wypadkiem politycznym.

Jenerał Chanzy wybrany na prezydującego, centrum lewicy wypowiedział mowę, którą wszystkie dzienniki powtarzają i oceniają ze swojego punktu widzenia, lecz jednomyślnie zgadzają się, że mowa ta popiera dzisiejszą politykę rządową. Jenerał Chanzy nic nowego nie wypowiedział w swéj mowie, lecz ona jest powtarzaną i rozbieraną dla tego, że mowca wyraził w niéj opinje, które przyłączają go wraz z całą frakcją przez niego dziś prezydowaną do partji republikańskiéj jedynéj, dziś możebnéj we Francji.

Proces jenerała Bazaine jest powodem rozpowszechnionych pogłosek o dymisji ministra wojny jenerała Cissey. W czasie wojny był on pod dowództwem marszałka Bazaine i dla tego mówią, że będzie on zastąpionym, lecz pozycja jego jest zachwianą najwięcéj z téj przyczyny, że różniąc się z wnioskiem zrobionym przez deputowanego Bamberger i komisję wybraną dla zbadania zmian potrzebnych

NEAPOL.

9 maja 1872.

Deszcz pada, więc mam chwilkę czasu, aby wam napisać.

Ostatnie dni kwietnia nigdy mi nie wyjdą z pamięci — dowiedziawszy się w Rzymie o grożącym wybuchu Wezuwjusza, czém prędzéj spieszyłem do Neapolu, aby ujrzeć wulkan w całéj jego potędze i grozie. — Przesadne jak zwykle wieści towarzyszyły mi po drodze, mówiono, że część Neapolu zalana lawą, a druga część lada chwila popiołem i żużlami będzie zasypaną, że po ulicach chodzić niebezpiecznie, gdyż Wezuwjusz rzuca kamieniami, nie przebierając w wielkości takowych. Jeden dziennik neapolitański powtarzał nawet bardzo rozszerzoną pomiędzy publicznością wieść, że popiół, którym wulkan zieje, zawiera części arszeniku i różnorodnych niedokwasów szkodliwych organicznemu życiu—słowem, że w Neapolu, czy w ten, czy w ów sposób, trzeba poprosić Charona, aby przewiózł nie na Capri lub Ischię, ale na tamten świat.

Sądziłem wszakże, że król Wiktor Emanuel ma daleko więcéj powodów szczerze być przywiązanym do świata i życia, aniżeli ja, a przecież do Neapolu pojechał, sądziłem że panu profesorowi Palmieremu, naturaliście przesyłającemu do gazet biuletyny o gwałtownym pacjencie, także miłe życie, a jeszcze nie opuścił swego stanowiska na obserwatorjum, i pan prefekt neapolitański podpisuje się na swych rozporządzeniach, więc wszystko mówiło za tém, że będzie można jeszcze zobaczyć ogniem i lawą ziejący Wezuwjusz, a w najlepszym razie, nawet cało z Neapolu morzem, czy lądem wyjechać.

Zresztą powiadają oddawna *vedere Napoli e poi morir,* jeżeli więc Neapol ma tyle wdzięku i uroku, że zobaczywszy go można już umierać, to o ileż potężniejszym był ten urok w chwili, gdy się miało wszelką po temu sposobność, aby przejść wszelkie stadja uczuć, jakie przechodzili nieboszczycy Rzymianie w Herkulanum i Pompei, i służyć tak jak dzisiaj kościotrupy rodziny Diomeda, za ciekawe studjum dla jakichś późniejszych anatomów, i Anglików z bedekerami w ręku.

Mając więc przed sobą miłą perspektywę być zasypanym popiołem wulkana, mogłem tylko z tego powodu być niezadowolonym, że ciało moje nie jest uformowane, jak korpus jakiego Goliata, albo Guliwera, aby sobie późniejsi uczeni głowy łamali, zkąd się w naszych czasach brali ludzie z tak wielkiemi kościami, i aby ztąd najfałszywsze wyprowadzali wnioski.

Wśród takich i tym podobnych myśli ujrzałem wreszcie — a raczéj nic nie ujrzałem — tylko wielką chmurę dymu w téj stronie, gdzie się rozciąga Neapol. — Obłok więc dymu, to jeszcze nic ciekawego, można go widzieć i we Lwowie, gdy rada miejska w lecie nie skropiła ulic, a tumany kurzu podnoszą się ku obłokom.

Gdy jednak pociąg minął Casertę, ów Potsdam neapolitańskich burbonów, łuna jak gdyby z kolosalnego pochodząca pożaru, oblała górę zasłaniającą jeszcze Wezuwjusz, a od czasu do czasu czarne kłęby dymu pomieszane z gorejącym płomieniem buchały wysoko pod obłoki, a straszny szum i łoskot, chwilami jak gdyby z chmury gradowéj, chwilami zaś jakby rozsadzanych prochem kamieniołomów dochodził do naszych uszu, i przygłuszał świst lokomotywy.

Na ostatniéj stacji, w Casalnuovo obraz zaczynał być niesłychanie groźnym, widnokrąg od spadającego popiołu zamglił się zupełnie przed naszemi oczyma, musieliśmy okna u wagonu pozamykać, aby się uchronić przed drobnym ciepłym jeszcze pyłem. Wulkan jęczał i huczał i szedł w zawody z łoskotem przebiegających lokomotyw.

Stanąłem w dworcu w Neapolu — wszędzie szaro i popielato, karety, konie przykryte warstwą pyłu, fiakry zasłaniają się parasolami, aby oczy uchronić od całusów Wezuwjuszu.

Na ulicach widoczna była konsternacja, ludzie stawali grupami, z lornetami zwróconemi ku groźnemu nieprzyjacielowi. — W hotelu dziwiono się, że przyjechałem, gdyż cudzoziemcy po większéj części wymykali się z miasta, nawracać jednak w chwili, gdy się miało przed oczyma igrzysko żywiołów, jakiego się zapewne po raz wtóry w życiu widzieć nie będzie — było niepodobna.

Najsprzeczniejsze pogłoski przelatywały wieczorem z ust do ust, mówiono z jednéj strony, że lawa zalała już całe przedmieścia Neapolu, Massę i St. Sebastiano, z drugiéj, że dzikim pędem dąży już ku miastu. Szczęściem, że rozognioną wyobraźnię Neapolitańczyków, chłodził od czasu do czasu pan prefekt, drukowanemi plakatami z doniesieniami profesora Palmierego, świadczącemi, że jeszcze tak źle być nie musi, skoro nieustraszony profesór nie opuścił swego obserwatorjum, położonego bliżéj Wezuwjusza, aniżeli Massa i St. Sebastiano.

Ufając więc panu prefektowi, i napatrzywszy się kolosalnemu ognisku, które tém większe robiło wieczór wrażenie, położyłem się spać, ale wulkan tak huczał i tak jęczał, i rozszerzał taki łoskot piekielnéj jakiejś bitwy, że trudno było zasnąć, i tylko różnorodne mary przesuwały się przed oczyma, a szkielety z Herkulanum i Pompei tańcowały w swych togach wraz ze szkieletami Holbeina.

Były chwile że mi się zdawało, iż mury się już trzęsą, a przez sen gotów byłem wodzić palcem po ścianie, czy gdzieś szczeliny nie znajdę, czy ściana nie pękła? — Może strach ma wielkie oczy — powiecie; niech i tak będzie, tyle mi jednak wierzcie, że równie strasznéj nocy nie widziałem, i że nawet weseli i pełni humoru Neapolitańczycy, byli przerażeni i tracili głowy.

Podczas téj całéj katastrofy trzęsienie ziemi było największém niebezpieczeństwem, strumień lawy mógł był zniszczyć połowę miasta, ale znalazłby był sobie z pewnością przejście do pobliskiego morza, przed chmurami popiołu można było uciec w bardziéj oddalone okolice, trzęsienie ziemi jednak, nie pozostawiłoby czasu do ratunku, a wązkie, cztero i pięcio-piętrowemi kamienicami zabudowane ulice, stałyby się ulicami grobów.

To téż profesor Palmieri najczujniéj baczył na swój fizykalny przyrząd, ustawiony w obserwatorjum, a wskazujący, siłę i stopień drgania powierzchni ziemi; szczęściem wulkan znalazł sobie nowy otwór do wyrzucenia ogromnéj ilości nagromadzonéj wewnątrz lawy, i nie potrzebował wstrząsać powierzchnią ziemi, aby sobie siłą zdobywać nowy krater, nową paszczę ziejącą zniszczeniem.

Nowy ten krater udało mu się otworzyć z łatwością w pobliżu dawnego krateru, i temu może zawdzięczać Neapol dzisiejszą swoją egzystencję.

Wróćmy jednak do wypadków 26go i 27go kwietnia. Te dwa dni były najstraszniejsze. Dwudziestego siódmego zrana, po przemarzonéj nocy, otworzyłem okno, a na blaszanym gzymsie znalazłem ze dwa centimetry popiołu, co przez noc napadał, ulice były zupełnie czarne; wulkan jednak widocznie kończył swoje dzieło zniszczenia, bo od czasu tylko do czasu słychać jeszcze było eksplozje, i słup płomieni nadzwyczaj się zmniejszył, kłęby dymu tylko z gwałtowną do góry buchały siłą.

Niebo od kilku dni zamglone, dzisiaj grubą czarną pokryło się oponą, silny wiatr zawiał od morza, a bałwany z niezwykłą natarczywością zaczęły uderzać o wały portu i rozpryskały się w miljony najpiękniejszych pereł.

Powstała burza — natura chciała wspaniale zakończyć widowisko, któremu Wezuwjusz tak potężną dał uwerturę. Finał godny był uwertury, i Wagner mógłby go był pozazdrościć, piorun bił za piorunem, błyskawice przebiegały niebo, krater wulkanu stał się niejako baterją elektryczną, w któréj się nagromadziły nieskończone zasoby téj materji.

Upadł deszcz nareszcie, a upadł z taką gwałtownością, że ulice w jednéj chwili stały się korytami rwiących strumieni i porywały z sobą nagromadzony przez kilka dni popiół.

Jak pięknie po téj burzy wyglądało niebo, ile ono miało wdzięku, iż nie było zanieczyszczone i zamglone pyłem niesfornego wulkanu? gdyż rzeczywiście po burzy ustał wiatr, co niósł ów popiół na Neapol, a profesor Palmieri przyniósł ze swego odludnego stanowiska radosną nowinę, że wulkan na teraz już dzieła swego dokonał i więcéj nie grozi zniszczeniem.

Co będzie później? tego profesor nie powiedział; ale krater otwarty w stronę Neapolu i strumienie lawy, co się tylko w drodze zatrzymały do ożywionego miasta, nie koniecznie spokojną tutaj zapowiadają przyszłość.

W dniach wybuchu dzienniki tutejsze nie szczędziły romantycznych historji, których wulkan stał się przyczyną. I tak np. oficer tutejszy, przypatrujący się w Massie ostygającemu strumieniowi lawy, spostrzegł człowieka próbującego przejść po cienkiéj jeszcze skorupie na drugą stronę.

— Gdzie idziesz? — pytał się oficer — wszak cię czeka niechybna śmierć, pod nogami masz kilkadziesiąt metrów wrzącéj lawy.

— Panie, muszę się przekonać, czy żona moja uratowana, prawdopodobnie uszła do obserwatorjum.

I śmiały Włoch w drewnianych sandałach przebiegł po rozpalonéj jeszcze kruście i rzeczywiście znalazł zdrową swą żonę.

W kilka dni po wybuchu wybrałem się do Massy i St. Sebastiano, aby z blizka zobaczyć dzieło Wezuwjusza i bardzo smutny przedstawił mi się widok. Konie brodziły w czarnym popiele i tumany kurzu za sobą pozostawiały; domy okopcone jak gdyby wyszły z pożaru, a przed domami zabrukane dzieci bawiły się w kupach popiołu.

w kodeksie wojskowym, nie chciał on oddać jenerała Bazaine pod sąd wojenny na skutek decyzji komisji kapitulacyjnéj, lecz na żądanie marszałka wyrażone w liście.

Imie jenerała Chanzy jest dziś w ustach każdego i mówią, że on ma być spadkobiercą teki ministerjum wojny. Jenerał Chanzy zostawał przeciw zawarciu pokoju z Prusami i żądał prowadzenia wojny do ostateczności, różni się on z p. Thiersem więcéj jak jenerał Cissey w zapatrywaniach co do reorganizacji wojska, a z prawicą zgromadzenia w opinjach politycznych, więc bardzo być może, że te przyczyny przeszkodzą mu wejść do składu rządu, który ma za zadanie traktować z Niemcami. Wczoraj przybył do Wersalu jenerał de Valezé dowódzca dywizji w Rouen, jest on w ścisłych stosunkach przyjaźni z p. Thiersem i bardzo być może, że będzie powołanym na ministra wojny.

Wiele dzienników wspominało, że marszałek Bazaine stawił się już do przygotowanego dla siebie więzienia w Wersalu, lecz pogłoski te dotąd się nie sprawdziły. Podług zapewnienia jego przyjaciół czeka on ogłoszenia dekretu oddającego go pod sąd wojenny. Rząd najął prywatny dwupiętrowy piękny dom w Wersalu, w którym marszałek Bazaine będzie osadzonym, straż honorowa ma składać się ze 150 żołnierzy pod dowództwem pułkownika, lecz jeżli się sprawdzi, że jenerał Bazaine nie będzie sądzonym w zwykłéj sali, w któréj zasiadają sądy wojenne, będzie to dziwny sposób rozumienia równości; w Wersalu przygotowują dla niego osobną salę w pałacu, w tak nazwanéj „galerie des batailles“, w któréj sąd będzie zasiadywał. Dziwna ironja losu — w sali, w któréj sława Francji przeniosła się na obrazy Horacego Vernet i innych malarzy, marszałek Francji, dowódzca wojsk nadreńskich, winny tylu nieszczęść i hańby, stanie obwiniony przed sądem.

Przyjaciele p. Emila de Girardin zajmują się wejściem tego znanego polemisty do dziennikarstwa. Kupił on *Journal Officiel* i *Petit Officiel*, mówią oni, że ten twórca dzienników za małą cenę, pomimo skończonych 70 lat, przekona jeszcze o swojéj sile nowatorskiéj. Wspomniałem wam, że dzienniki będą obowiązane dawać treść z posiedzeń zgromadzenia narodowego według dziennika urzędowego; p. Emil de Girardin miał już ten projekt jeszcze w początkach panowania Ludwika Filipa, i myślał, że *Moniteur Universel*, który w téj epoce był dziennikiem urzędowym, mógłby z dobremi narzędziami typograficznemi przygotować na czas sprawozdanie z posiedzeń i rozesłać wszystkim dziennikom w całéj Francji, które włożyłyby jako dodatek do dziennika, nie potrzebując ani składać, ani drukować i ani podnosić ceny dziennika. W 1830 r. wydawnictwo dzienników nie było tak wielkie jak dziś i można było próbować téj awantury, obecnie nie sta tysięcy, lecz miljony arkuszy odbijają się, pomimo tego p. Emil de Girardin wcale się nie zraża i jego przyjaciele zapewniają, że to przedsięwzięcie powinno się jemu udać.

Posiedzenia zgromadzenia narodowego zajmują się rozbiorem projektu reorganizacji magistratury i nie przedstawiają nic ciekawego. Dyskusja odbywa się, mało zwracając na siebie uwagi, książe d'Audiffret-Pasquier przerwał te nudne posiedzenia, przedstawiając nowe raporta komisji rozpatrującéj porobione kontrakty w czasie wojny. Pan Gambetta dał wyjaśnienia co do kontraktów zawartych, kiedy on był u władzy i wzywa, że jeźli znajdą się winni nadużyć, żeby byli ukarani ktokolwiekby oni byli.

Alzatczycy ofiarowali p. Gambecie gruppę bronzową, przedstawiającą uczucia Alzacji dla Francji, wykonaną przez snycerza Bartholdi. Przyjmując patrjotów Alzacji oderwanych przemocą od Francji, p. Gambetta wyraził głęboki żal i że nigdy żadna siła nie potrafi wydrzeć z serc francuzkich miłości dla Alzacji i Lotaryngji.

W tych dniach p. Thiers odwiedził Paryż, towarzyszyli mu dwaj kapitanowie służbowi. Pogłoski o jego słabości są fałszywe, zdrów i czerstwy pracuje oddawszy się zupełnie na usługi Francji.

P. de Chasseloup-Laubat sprawozdawca komisji rozbierającéj projekt reorganizacji wojska, kilkakrotnie był przyjętym przez p. Thiersa. Rząd przystaje na zasady obowiązkowéj służby wojskowéj, projekt przyjdzie pod obrady wkrótce po Zielonych Świątkach.

Komisja badająca kapitulacje, ukończyła swą pracę z wyjątkiem poddania Roczoy, Longwy i Péronne. Komisja tak nazwana Bamberger, o któréj wspominam wyżéj, zawiadomiona, że tylko marszałek Bazaine odesłanym został pod sąd wojenny, zażądała akt śledczych odnoszących się do kapitulacji Sedanu i Strassburga, żeby jeźli uzna za potrzebne reklamować oddanie pod sąd jenerałów Wimpffen i Ulrich.

— Zgromadzenie narodowe, — pisze *Temps* pod d. 14 maja, — rozbierało wczoraj konwencję pocztową franko-niemiecką, o któréj tyle mówią od pewnego czasu. Rozprawy były dość żywe, ponieważ dwa systemy, tradycji i postępu stały naprzeciw siebie, a teorje zdawały się opierać z obu stron na poważnych danych. Powiedzmy przedewszystkiem, że ta konwencja nie wiąże się bynajmniéj z wojną 1870—71; traktat pocztowy pomiędzy Francją i Prusami wypowiedziano w 1870 przed wojną i gdyby była Francja pozostała w pokoju, również potrzebaby było odnawiać umowę. Kilka razy podnoszono tę okoliczność w dyskusji i nie jest ona bez pewnéj wagi, bo pokazuje, że rozprawy nie odbywały się pod presją obcą kwestji.

Była to jeszcze raz walka dwóch systemów. Dawny system może być sformułowany w ten sposób: 1) porto listu powinno się składać z dodania porto kontraktujących krajów; naprzykład list do Belgji zapłaci 30 centimów, z których 20 cent. za porto francuskie (dawne), a 10 ct. za porto belgijskie; 2) rozdział porto dokona się w stosunku do oddanéj usługi, to znaczy, że obliczy się przebieżone od listów przestrzenie w każdym z interesowanych krajów i podzieli się w tym sposobie dochody.

System ten był loiczny i trwał dość długo; był on w ogóle korzystny dla Francji wskutek wielkości jéj ziemi. Jednakowoż system ten miał jednę ważną niedogodność; był on zredagowany wyłącznie ze stanowiska skarbu; interesa handlu i stosunków międzynarodowych nie brano w rachubę, jak tylko pośrednio lub przypadkowo.

Dnie tego systemu zostały zagrożone i policzone rozpowszechnieniem się jednolitéj opłaty. W rzeczy saméj, jak tylko zniesiono podział na strefy, to jest, że list opłacał zarówno czy szedł do Orleanu, do Tours albo Bayonny, proporcjonalne rachunki z sąsiedniemi krajami zostały dotknięte w zasadzie.

Można je było bronić z powodzeniem czas jakiś, ale powoli interes handlu przeważał coraz więcéj. Dowodzono zwycięzko, — przynajmniéj w teorji, — że poczta jest dla handlu, a nie handel dla poczty, i że opłata od listów jest bardzo złym podatkiem.

Ten nowy punkt widzenia, tak trudny do przyjęcia się we Francji, powstał i zastósowany został w Stanach Zjednoczonych; w Europie najznaczniejsze kraje dążą do dojścia do niego. W dwóch lub trzech okolicznościach, Francja nawet, która jest taką rutynistką, gdy nie jest rewolucjonistką, musiała ustąpić przed siłą rzeczy.

Tak, porto listu z Paryża do Londynu wynosi 30 centymów; wprawdzie te 30 cent. nierówno się rozdzielają; Francja bierze $^5/_8$, a Anglja $^3/_8$, ale te $^5/_8$ tworzą tylko $18^1/_2$ cent., wbrew zasadzie tradycjonalnéj, aby nie obniżać porto na zagranicę poniżéj opłaty w wewnątrz kraju.

Drugie pogwałcenie zasady mieści się w traktatach z Włochami i Hiszpanją. Francja zezwoliła na równy podział z temi krajami, jakkolwiek w stosunku do oddanéj usługi powinna była ta ostatnia mieć większą część.

Otóż traktat z Niemcami polega na równym podziale i to jest sprawiedliwe, ponieważ oba kraje są zarównéj rozległości, korzyść jest nawet po stronie Niemiec; tylko że list przynosi Francji 20 centymów, cyfrę niższą od 25 cent., jaką przynoszą listy kursujące wewnątrz.

P. de Fourton w pięknéj mowie, która zdaje się wywarła wielkie wrażenie, bardzo dobrze wykazał, że są przypadki, gdzie ta zasada może być przytoczona przeciwko Francji i że nie należy zanadto kłaść na nią nacisku.

Pokazał on następnie, że jeżeli izba nie zgodzi się na zatwierdzenie konwencji, wtedy nastąpi stan rzeczy podobny do tego, jaki istnieje pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi: niemożność frankowania, niemożność wysyłania listów rekomendowanych, trudność w przesyłce próbek i druków, i wszystko dobrze obliczywszy, gdyby ten system miał być wprowadzony we Francji i Niemczech, korespondencja wyniosłaby drożéj Francuzom jak Niemcom.

Owóż przybywa dziennie około 3000 listów zwyczajnych i 300 listów rekomendowanych z Niemiec, a 2250 z odstąpionych francuskich prowincji, a ponieważ Francja tyleż także wysyła, ztąd się pokazuje, że tu idzie o ważny interes. P. Rampont dobrze udowodnił, że liczba listów wysyłanych do jakiego kraju, jest w stosunku z ilością spraw z tymże krajem zawiązanych. Francja odbiera około 10,000 listów z Anglji na dzień.

Najżywsze rozprawy toczyły się o handel przechodowy (trasit). W tym przedmiocie p. de Fourton wykazał złe skutki dawniejszych cen, których następstwem było oddalenie części tego handlu, przypadającego Francji naturalnym sposobem, wskutek jéj położenia geograficznego; czytał on depesze, z których wynika, że obniżając opłaty od towarów przechodowych, możnaby ściągnąć przesyłki, dotychczas kierujące się na Belgję.

Jest to zresztą pewnik, że pomniejszając cenę, zwiększa się użycie.

Ogólną dyskusję zakończono i prawdopodobnie traktat będzie zatwierdzony.

Dziennik *des Débats* zamieszcza również w tymże samym duchu gruntowny artykuł, który jednakże dla jego obszerności powtórzyć nie możemy.

— [Prefekt departamentu Sekwany], przedłożył radzie municypalnéj rezultat ze śledztwa zarządzonego w przedmiocie strat, jakich doznali mieszkańcy Paryża w czasie dwóch oblężeń i komuny.

Liczba reklamacji oddanych pod ścisły rozbiór wynosi 12,480, przedstawiających sumę 407 milionów 163,365 frnk. Cyfra ta została zredukowana do 67,122.824 fr., mianowicie:

Szkody wyrządzone przez wojnę z cudzoziemcem: 1703 reklamacji z sumą 5,210,676 frak., zmniejszoną na 2,207.274 franków.

Szkody drugiego oblężenia: 2436 reklamacji, wynoszących 16,763.193 frank., zredukowanych na 9,333, 868 frnk.

Szkody pochodzące w skutek powstania: 8451 reklamacji, obejmujących 85,189,435 franków, zredukowanych do cyfry 55,851,682 franków.

Nowe reklamacje powiększyły powyższe sumy jeszcze o 10 milionów.

Jednem słowem, ogół strat do wynagrodzenia wynosi 77 milionów. Z tego wydatku 2 miliony już są zapisane na dług państwowy. Resztę szkód, to jest 75 milionów frank. ma zapłacić miasto Paryż.

W tych 75 milionach mieszczą się indemnizacje za spustoszenia popełniane przez powstanie. Ustawa z 10 vendemiairea roku IV powstania, że gminy są odpowiedzialne za klęski wynikłe z powstańczych zamieszek; ale ta ustawa nie stosuje się do Paryża i nie mówi ona również, że państwo ponosić będzie pieniężne następstwa za nieporządki wybuchłe w stolicy.

Milczenie prawa mogło spowodować długie spory pomiędzy rządem a municypalnym zarządem, ale aby szybko polepszyć położenia godne politowania — miasto zgadza się na indemnizację, z zastrzeżeniem sobie wszelkich praw w uregulowaniu klęsk. Regulamin ten ułoży ostatecznie osobna wyższa komisja.

Dla wytworzenia potrzebnych funduszów, prefekt proponuje ustanowienie 10 rat po 8 milionów. Te raty otrzyma się za pomocą osobnéj opłaty od dochodu kadastralnego i przez podwyższenie opłat w halach i na targach. Prosząc zgromodzenie o upoważnienie do nałożenia tych podatków, zarząd municypalny zażąda, aby ustawa upoważniła poszkodowanych do eskontowania rat, mających im się spłacić. Eskontu może dopełnić albo bezpośrednio samo miasto, albo téż pośredniczący jaki kredytowy zakład.

Prefekt ma nadzieję być upoważnionym do przystąpienia wkrótce do wypłat małych indemnizacji za pomocą funduszu długu ruchomego. Położenie finansowe miasta pozwala rzeczywiście stawić czoło pierwszym kosztom, bez potrzeby udawania się do nowéj finansowéj operacji.

Niemcy.

[Wystawa szkolnictwa pruskiego w Wiedniu — broszura dra Hirtha.]

Na wystawę w Wiedniu przygotowuje wydział szkół w ministerstwie oświaty treściwe zestawienie postępów całego szkolnictwa pruskiego od r. 1822 aż do najnowszych czasów w całym zakresie nauk od uniwersytetów aż do szkół ludowych. Wykazy statystyczne liczby profesorów, nauczycieli i uczniów ułożone będą podług prowincji i przedstawione w pięcioletnich okresach. Dalsze rozprowadzenie rzeczy wystawi odnośne plany nauk i postępowy ruch w ich zmianach zachodzący. Celem ułatwienia doraźnego rozpatrzenia się w tym postępie dodane będą przedstawienia wyjaśniające bieg rzeczy w sposób graficzny i mapy oznaczające jeograficzne rozpołożenie szkół każdego okresu. Uzupełni to wszystko biblioteka książek szkolnych ustawiona chronologicznie. Wystawą w ten sposób urządzoną zamierzają Prusacy zaimponować światu pedagogicznemu. O drugim rzędzie wystawy szkolniczéj, o przyrządach astronomicznych, fizykalnych, chemicznych i t. p., ułatwiających pojęcie wykładu, o wzorach wszelkiego rodzaju używanych w szkołach technicznych nie wspominają dotąd pisma niemieckie. Boją się zapewne pod tym względem współzawodnictwa francuskiego, które tylko przewagą wewnętrznéj wartości naukowego postępu i liczbami oznaczającemi rozpowszechnianie nauk mogą przewyższyć.

Nadto dr. Hirth przygotowuje broszurę okazową, mającą w zwięzłéj treści, opartéj na urzędowych zestawieniach statystycznych przedstawić stopniowe postępy wszystkich gałęzi rolnictwa i przemysłu w dawnych prowincjach pruskich. Podział ma być zrobiony podług prowincji. W przypuszczeniu zupełnéj bezstronności w opracowaniu prowincji wschodnich praca zawieraćby mogła nader szacowne dla nas materjały. Broszura ta ma być poprzednio ogłoszona w rocznikach państwa niemieckiego. Warto więc będzie w czasie pierwszego jéj ogłoszenia zwrócić na nią uwagę i uchybienia, jakieby z pokrzywdzeniem narodowych naszych usiłowań zawierać mogła, wcześnie drogą publicystyki prostować.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Obwieszczenie.

Stósownie do postanowienia § 49 tymczasowego statutu gminnego dla miasta Krakowa, występują z grona rady miejskiéj w roku bieżącym ci z rzeczywistych radców miejskich, którzy swe sześcioletnie urzędowanie kończą i rada miejska przez nowy wybór uzupełnioną być winna.

Na zasadzie więc § 37 wyżéj wspomnionego statutu podaje się do powszechnéj wiadomości, że lista osób uprawnionych do głosowania, na trzy koła wyborcze podzielonych, zostaje z dniem dzisiejszym w biurze prezydjalném magistratu (I piętro, główne schody) codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od 4 do 6 wieczór do przejrzenia wystawioną.

Reklamacje przeciw opuszczeniu lub niewłaściwemu zamieszczeniu, oraz żądania o przeniesienie z jednego koła wyborczego do innego, winny być w terminie dni 14, t. j. do dnia 31 b. m. włącznie wniesione.

Późniejsze reklamacje nie będą uwzględnione.

Komisja przez radę miejską z jéj grona wybrana, rozstrzygnie ostatecznie o reklamacjach i ogłosi zapadłą uchwałę przybiciem za kratkami w gmachu ratusza miejskiego.

Po rozstrzygnieniu reklamacji, a względnie sprostowaniu list wyborczych zostanie termin do uskutecznienia wyborów oznaczonym.

Kraków 18 maja 1872.

Dr. J. Dietl,
prezydent miasta.

Z powiatu pilzneńskiego 14 maja. (Poniesione klęski w posiewach żyta i żądania odpisania z tego względu podatku gruntowego). — Dnia wczorajszego mieliśmy tu posiedzenie pełnéj rady, na którém po wyczerpaniu dziennego porządku postawił radca powiatowy pan Jan Grudziński wniosek naglący, ażeby ze względu, iż tutejsza okolica poniosła ogromną klęskę w posiewach żyta zimowego, poinformować poszkodowane gminy, że im przysługuje prawo żądania likwidacji szkody i odpisania podatku gruntowego z dodatkami z uszkodzonych parceli.

Ten wniosek motywował wnioskodawca okazaniem dotyczącego najwyższego patentu cesarskiego z d. 21 września 1776 roku, gdzie pomiędzy uszkodzeniami elementarnemi figuruje tak zwana *Wetterschaden.*

A ponieważ posiewy żyta ucierpiały z powodu wielkiéj masy śniegu na niezmarzniętą spadłego ziemię, i te jego zepsucie spowodowały, więc wynikła ztąd szkoda uważaną być winna jako *Wetterschaden* i jako taka traktowaną. Daléj wyjaśniał wnioskodawca, iż podatek jest to procent od dochodu, a gdzie ostatni ginie bez winy właściciela, tam i procent od takowego żądanym być nie może. Pomimo to atoli, wniosek ten tak pożądany w naszych przykrych stosunkach finansowych, nawet pod głosowanie nie został oddanym, i to jak się zdaje, w skutek opozycji ze strony p. rządowego komisarza, chociaż właściwy cel onego już tém samem został osiągniętym, bo obecni włościanie ogłoszą takowy w gminach, a te zapewne nie zaniedbają starać się w drodze przyzwoitéj o uzyskanie tego, co się im z prawa słusznie przynależy.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 19 zawiera: Liberalny „szwindel“ z Kudlichem. — Ondraszek, dowódzca zbójców, obrazek z przeszłego wieku, według opowiadań ludowych (c. d.). — Muzeum narodowe polskie w Rapperswylu. — Gospodarstwo i przemysł. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Prawnik, nr. 19 zawiera: Kilka słów o nowém czasopiśmie prawniczém wiedeńskiém: *Juristische Blätter.* — Praktyka sądowa i administracyjna. — Usterki w czynnościach i urządzeniach sądów i innych władz. — Wiadomości potoczne.

Szkoła, nr. 19 zawiera: Lud wiejski i szkoła (dok.). — Wskazówka mogąca służyć nauczycielom przy objaśnianiu wyrazów luźnych w nowym elementarzu polskim od str. 8—27, ułożona przez Alojzego Sokolińskiego (c. d.). — Samodzielność i naśladownictwo w wychowaniu i ich wzajemny stosunek. — Bibljografja. — Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

— Przyznając wyborowi p. Szujskiego na członka akademji najzupełniejszą słuszność, pojmujemy dobrze, żeśmy go jako najmłodszego członka akademji w fałszywe wprawili położenie względem starszych swych i poważnych kolegów. Otóż p. Szujski stara się 10-szpaltowym feljotonem w *Czasie* wydobyć z tego fałszywego położenia; wymagała tego sama grzeczność względem starszych kolegów i znana skromność p. Szujskiego. Podejmuje więc walkę przeciwko nam i wylicza zasługi akademickie wszystkich swych starszych kolegów, kończąc na pp. Estreicherze i Dunajewskim. Bardzo to wszystko ładnie i nie mamy potrzeby na to odpisywać.

Inna jednak rzecz z zarzutem, że statut nie nakazywał wybierać przy pierwszych wyborach li tylko członków w Krakowie zamieszkałych; że dał możność wybierania także zamiejscowych, mianowicie zamieszkałych we Lwowie. P. Szujski powiada, że były motywa które „*w tym wypadku kazały przestawać na interpretacji statutu przez jego autora prezesa Majera.*“ Nie znamy tych motywów; ale wiemy, że za autora tych statutów można tylko uważać całe zgromadzenie które je uchwaliło, że zatem prawo interpretacji służyło tylko temu autorowi i że protestacja prof. Majera przeciwko kompetencji zgromadzenia do interpretacji uchwalonych przez siebie statutów, według wszelkich pojęć prawniczych była bezzasadną i najnielegalniejszą. Ale naturalnie według tych panów nasze argumenta, ponieważ są jasne i niezbite, muszą uchodzić za „kruczki;“ a jakież są argumenta mające dowodzić przeciwko nam? „Reitan, Repnin, Bismark, divide et impera bomba, efekt, zecer, irytacja, panie majster to nie smoła ani klajster!“ i t. d. i t. d. przez dziesięć szpalt! ależ na Boga to nawet nie są „kruczki“ to są tylko frazesy choć prawda że za to aż cała ich powódź!

Ale niech nam wolno będzie czekać choćby na jeden „kruczek“ usprawiedliwiający, boć na tę powódź frazesów puszczać się nie mamy potrzeby — a aż do tego czasu pozostać przy swoim zdaniu, że: statut pozwalał wybierać zamiejscowych członków czynnych tow. naukowego, ale nie pozwalała na to: *koteryjność!*

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju:* Jan Nagel 2 zła.

Na rzecz akademji umiejętności w Krakowie, hr. Adam Potocki ofiarował 5,000 zła.

We wtorek dnia 21 maja b. r. o godz. 5 po południu, w sali radnéj starostwa, w Spiskim pałacu, na II piętrze, odbędzie się posiedzenie członków komitetu wykonawczego komisji krakowskiéj dla wystawy powszechnéj w Wiedniu.

Porządek dzienny: Obrada nad regulaminem dla komisji i jéj organów, w celu przygotowania już obrobionych propozycji dla ogólnego posiedzenia komisji.

Namiestnik, który miał jeszcze kilka powiatów zachodniéj Galicji objeżdżać, wyjechał niespodzianie wczoraj wieczorem z Wieliczki do Podłęża, ztamtąd koleją do Lwowa. Przyczyna niewiadoma.

Teatr. — Wczoraj p. Modrzejewska wystąpiła pierwszy raz u nas w roli gościnnéj w dramacie „Frou-Frou.“ Publiczność krakowska po długiém niewidzeniu powitała artystkę z uniesieniem. Oklasków końca nie było. „Frou-Frou należy do popisowych ról p. Modrzejewskiéj; to też jakkolwiek i sztuka i gra w niéj p. Modrzejewskiéj znane są u nas oddawna, jednak w niektórych scenach gra ta zawsze równie silne wywiera wrażenie, jak gdyby się ją pierwszy raz widziało. Publiczność cieszyła się serdecznie, że ulubiona artystka „nie zmieniła się w niczém,“ i że grą swą jak dawniéj, tak dziś jeszcze zachwyca.

Sąd krajowy w Krakowie, ściga za zbrodnię gwałtu publicznego i za zbiegowisko przy sposobności przeszłorocznych rozruchów w Żywcu: Adama Obtułowicza, tkacza, ma lat 22; Ferdynanda Prochazkę z Alwernji, szewca, lat 17; i Józefa Bujarskiego z Żywca, krawca, ma lat 23.

Bawił w Krakowie kilka dni naczelnik inżynierji korpusu kaukazkiego w Kutais, pułkownik Włodz. Łęczewski, znany jako powiernik panslawisty jenerała Raścisława Fadiejewa i Kirejewa; odwiedzał w celach naukowych okolicę Krakowa i Wieliczki, gdzie był także w kopalniach. Przedwczoraj opuścił Kraków.

Wypadek. — Dnia 16 b. m., około godz. 6

Z pięknych ogrodów, kwitnących róż, drzew morwowych i winnic co rodzą sławne lacrima Christi, czarne tylko pozostały skielety, a wiatr igrał suchém zżółkłém liściem, jak u nas w późnéj jesieni. Rośliny delikatniejsze, bluszcze, winogrona, spalone do szczętu, na grubszych drzewach cieńsze odpadają gałązki, na kilkomilowéj przestrzeni, szczycącéj się najpiękniejszą wegetacją w Europie, nie znajdziesz listka, źdźbła zielonego; wszystko przykryło się żałobą, a roślinność czoło posypała popiołem.

Fjakier się zatrzymał, daléj nie było już można jechać, bo następowało koryto gorącéj, dymiącéj się jeszcze lawy; więc wziąwszy przewodnika, poszedłem daléj piechotą, a po kilkunastu już krokach zobaczyłem przed sobą ogromną przestrzeń, którą sobie lawa wybrała za koryto. Pod nogami było gorąco, pomimo że ścieżka świeżą ziemią była posypana, nieznośny zapach siarki dławił mnie na każdym kroku, a temperatura równała się temperaturze gorącego pieca. Z nieskończonego pola gruzów i lawy buchał gdzieniegdzie dym, gdzieniegdzie czerwony płomyczek wyjrzał na wierzch i zniknął, gdzieniedzie powierzchnia zafarbowała się kolorem żółtym stopionéj siarki. Ze strumienia lawy wyglądały tu i ówdzie dopalające się konary kwitnących przed kilkoma dniami drzew, albo gruzy powalonych domów.

Lawa pędziła na dół z krateru dwoma ramionami, wybierając sobie dwa wąwozy na pochyłości gór, i dopiero na dole, właśnie we wspomnianych przedmieściach rozlewała się w szerokie koryta. Neapol leżał na dalszéj drodze tych rzek płomienistych, i gdyby im krater dłużéj był dostarczał niszczącego żywiołu, to z domów w południowéj części miasta byłyby się równie jak w Massie szczątki tylko pozostały, a odległość była niedaleka, niedochodząca pół mili.

Pomiędzy dwoma ramionami płynącéj lawy na górze stoi obserwatorjum profesora Palmierego, którego poświęcenie rzeczywiście podziwiać należy, że co chwila zagrożony najstraszniejszą śmiercią, przecież wytrwał na swém stanowisku. To też szanowny profesor jest dzisiaj bohaterem dnia, a jego fotografje w tysiącach egzemplarzy rozchodzą się po całych Włoszech.

Nałykawszy się siarki i spaliwszy na węgiel podeszwy u butów, pojechałem do Pompei, aby jeszcze z drugiéj strony od południa przypatrzyć się wulkanowi.

Wezuwjusz oszczędzał tym razem dawniejsze swoje ofiary i nowéj szukał pastwy; w Pompei i okolicznych miasteczkach nie masz śladu popiołu, ogrody najpiękniejszą majową zakwitły zielonością. Przeciwny kierunek wiatru niósł zniszczenie w stronę Neapolu.

Zmęczony i poczerniony popiołem wróciłem wieczorem do miasta, a jeśli chcecie, abym wam jeszcze powiedział, jak Neapol dzisiaj po tygodniu od przebytéj wygląda katastrofy — to muszę powiedzieć, że nadmorskie miasto znów tak krzykliwe i wrzaskliwe jak zwykle; kupy tylko popiołu pozgarnywanego po bokach ulic i wypalone ogrody i drzewa świadczą o tém, co się przed tygodniem stało.

K. Ch.

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

W 1852 roku pisze do teściowéj: „Po dostąpieniu odpustów przywiązanych do nabożeństw przez ten czas w Wilnie i w jego cudownych okolicach, udaliśmy się w podróż do Kochaczyna, miejsca od Opatrzności nam przeznaczonego do uzupełnienia zbawiennéj pokuty, do któréj jako szczerzy chrześcianie radzi obowiązani jesteśmy.“ Daléj: „Rzecz szczególna działa się z nami przez czas pobytu naszego w rodzinnéj stronie, że wszystko, co uwłaczający nam i przeciwnicy nasi rozumieli, że miało nam dolegać, obróciło się w użytek przyjemny i ciała i duszy, i co nam życzliwi i przyjaciele usiłowali okazać dobrego i pożądanego — stało się właśnie ich dobrém i przyjemnością, tak, — że w obu razach było za co Bogu dziękować. Jak lato tak i jesień upłynęły nam w zdrowiu i powodzeniu tak dobrém, jak lepszego do końca życia nie mamy sobie życzyć. Oboje doznaliśmy, że bogactwo i szczęście każdego człowieka złożył Bóg miłosierny nie gdzie, nie w czem, ni w kim innym, jak tylko w nim samym; błąd to jest wielki wyrywać się z siebie i szukać go (szczęścia) tam gdzie nie położono“.

W 1853 roku pisze do Malewskich: „Co do mnie, zawsze mam w pamięci przestrogę czcigodnego ojca naszego rektora Szymona (Malewskiego), święć Panie jego duszy, daną Franusiowi (synowi) i tę, — którą mnie dał ten szlachetny i wspaniały syn, przyjaciel, miłośnik nauki i rzeczywisty rajca stanu: że najniedokładniejsze prawa od ludzi stanowione, byle szczerze i zupełnie urzeczywistnione były ze stron, i stanowiącéj i obowiązanéj, wydają wczas swój owoc zawierający wszystkie najpożądańsze przymioty i własności owoców Opatrzności, pięknych ku wejrzeniu i przyjemnych ku smakowaniu.“

Na tém kończę przytaczanie wyjątków z listów Zana, charakteryzujących jego moralność, a wypadołoby jeszcze porównać w krótkości religijność jego z religijnością Mickiewicza.

Duch Mickiewicza był czynny, przekształcający się, przejmowane z świata zewnętrznego wrażenia przetwarzał według własnego sposobu, samoistnie; jakkolwiek wrażliwość jego pod chwilowym wpływem była wielka, musiał się z wrażeń otrząsać; indywidualnéj samodzielności nie tracił. Wybitną cechą duchowości Zana była bierność; pojęcia jego i uczucia uformowały się stale pod wpływem wychowania i okoliczności i zostały niezmienione do czasu choroby, po któréj zwrócił się na drogę religijności. — Jak duch, tak i religijność Mickiewicza była samodzielna, — w sobie stworzona, nie kwadrująca niekiedy z przepisami kościoła i nieszukająca wyrazu przez stronę formalną; religijność Zana była bierna, przejęta, najściśléj stosująca się do przepisów kościoła, potrzebująca wyrażenia przez formę. — Jedna i druga była wynikiem czystego uduchowienia się i wyższéj moralności nieustannie do rozwoju dążącéj.

Poemat liryczny, udramatyzowany naszego poety: „Dziady,“ nie jest niczem innem, jak tylko historją jego doświadczeń przygód i ztąd wypływających jego uczuć. Druga i czwarta część tego poematu wyszły w drugim tomiku wydania wileńskiego z 1823 roku trzecia część wydana została w Paryżu pod koniec 1832 roku. Fragmenty, ułamki liczne — stanowiące część pierwszą, ułożone były jeszcze w Kownie, a wyszły po raz pierwszy w wydaniu lipskiem Brockhausa z 1862 roku. Sprostowanie Cybulskiego, że część czwarta jest właściwie trzecią a trzecią za czwartą uważać należy, ma realną podstawę i właściwie przyjąć nie można innego podziału. W pierwszych trzech częściach (podziału Cybulskiego) jest poeta Gustawem. Marja Wereszczakówna oddała rękę Putkamerowi, bogatemu obywatelowi z lidzkiego powiatu. Poeta wiele cierpiał w skutek tego wypadku, nosił się z myślą samobójstwa, w piersiach swoich żywił miłość niewygasłą. — Otóż uczucia swoje miłosne wypowiada w tych trzech częściach.

W Wilnie uwięziony z rozkazu Nowosilcowa napisał węglem na ścianie więziennéj:

D. O. M.

Gustavus obiit calendis Novembris — Hic natus est Conradus calendis Novembris. — Umarł Gustaw — narodził się Konrad.

Gdy był chłopięciem w Nowogródku, stoczając bitwy udane z Turkami, Marję po raz pierwszy ujrzał i powiada:

„Tam — gdy ją przy chorągwi proroka ujrzałem,
Natychmiast umarł we mnie Godfred i Jan trzeci.
Odtąd wszystkich spraw moich, chęci, myśli panią
Ach, odtąd dla niéj tylko — o niéj — przez nią, za nią!“

Miłość to zajmowała wewnętrzne jego władze do pamiętnéj nocy więziennéj; aniołowie stanęli nad usypiającym więźniem i strzegą go od napaści złych duchów; aniołowie i złe duchy są tu złe i dobre skłonności poety. Śni mu się, że będzie wolny; budzi się i mówi:

„Mam być wolny! — Tak: nie wiem zkąd przyszła nowina:
Lecz ja znam, co być wolnym z łaski Moskwicina.
Łotry zdejmą mi tylko z rąk i nóg kajdany,
Ale wtłoczą na duszę: ja będę wygnany!
Błąkać się w cudzoziemców, w nieprzyjaciół tłumie,
Ja, śpiewak: i nikt mojéj pieśni nie zrozumie,
Nic oprócz niekształtnego i marnego dźwięku —
Łotry, téj jednéj broni z rąk mi nie wydarły:
Ale mi ją zepsuto, przełamano w ręku;
Żywy, zostanę dla méj ojczyzny umarły,
I myśl legnie zamknięta w duszy mojéj cieniu,
Jako dyament w brudnym zawarty kamieniu!

Na myśl, że będzie wygnany, że straci na zawsze ojczyznę, przekształciło się poety uczucie i zawładnęła niem miłość ojczyzny na zawsze.

„Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił....

Przewidywanie, przeczucie straty ojczyzny, było tutaj środkiem, powodującym wewnętrzną przemianą, zabijającym erotyczne uczucie młodzieńca, budzącym miłość piękniejszą, wyższą, szlachetniejszą o wiele: miłość ojczyny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wieczorem, 13-letni uczeń szkoły normalnéj, Stanisław Gallas, przechodząc najspokojniéj gankiem 1 piętra w kamienicy pod l. 250 przy ulicy Żydowskiéj, zapadł się nagle w podłodze i odbywszy kilkunastostopową podróż powietrzną, potłukł się mocno.

Tylko chętnéj pomocy lekarza, pana dra Domańskiego, zawdzięczyć należy, że niebezpieczeństwo poszkodowanego przynajmniéj w części usuniętém zostało.

Zwracamy uwagę magistratu na dużo ganków w kamienicach krakowskich, które mogą również stać się przyczyną podobnych wypadków.

Odezwa. — Klęska pożaru dotknęła nasze miasto. W nocy z 9 na 10 b. m. wszczął się silny ogień, który zaledwie trzeciego dnia pokonać zdołano. Nie tylko kościół, wieża zegarowa, wszystkie budynki należące do zakonu oo. Franciszkanów i budynek szkolny, ale nadto kilkadziesiąt domów prywatnych i kilkanaście sklepów padło ofiarą tego strasznego żywiołu. Straty ztąd wynikłe dotknęły znaczną, a co najsmutniejsza, najuboższą część ludności tutejszéj. Niemal całe jéj mienie stało się pastwą płomieni. Szkody są tak znaczne, że pomoc miejscowa i okolicy mimo największéj ofiarności wystarczyć nie może. Komitet ustanowiony do zaradzenia smutnym następstwom tego strasznego wypadku, widzi się przeto spowodowanym odwołać się do współczucia obywatelskiego całego kraju z prośbą, o przyczynienie się do złagodzenia niedoli przeszło stu rodzin, które się znalazły bez dachu i chleba.

Łaskawe datki prosimy przesyłać do Sanoka na ręce podpisanego skarbnika.

Z komitetu ku niesieniu pomocy pogorzelcom w Sanoku.

Sanok, dnia 14 maja 1872 r.

Maksymiljan Siemianowski, przewodniczący.
Antoni Hubka, skarbnik.

Z nad Jasiołki piszą nam:

[Plotki]. Plaga ta która jest prawie narodową cechą wszystkich miast i miasteczek polskich, idąc za ogólnym postępem dosięgła do tak wielkiéj doniosłości, że w małych miasteczkach sprowadziła ogólny rozstrój stosunków towarzyskich, a nadto wyrządzając liczne nieprzyjemności osobiste, dla ludzi nieprzyzwyczajonych do życia w podobnéj atmosferze, robi pobyt najprzykrzejszym. — W pewnym grodzie powiatowym, nad samą Jasiołką położonym, znikło życie towarzyskie, wszelki ruch dążący do jakiegokolwiek przedsięwzięcia mającego na celu: czy to szerzenie oświaty, czy przyjście z pomocą jakiéj instytucji pożytecznéj dla kraju, czy też swobodną wymianę myśli, idei i zapatrywań nie ma miejsca, albowiem plotki zająwszy umysły wszystkich, utrzymują ich w ciągłém odosobnieniu, w zawiści, nie pozwalają się zbliżyć do siebie, wyrodziły ogromny egoizm, ztąd następstwo, że każda sprawa wymagająca ofiary lub energicznéj a szczeréj inicjatywy, współczucia w sercach tych ludzi nie znajdzie.

Będąc zawziętym nieprzyjacielem plotek, a pragnąc koniecznie uchronić się i nadal od téj obrzydliwéj wady, ze wszech stron otoczony tą żarliwą atmosferą, zrobiłem takie votum: za każdą plotkę choćby z najmniejszą ujmą bliźniego, włożyć do puszki na oświatę ludową 50 c. Ręczę, że gdyby wszyscy miłośnicy plotek poszli za tym przykładem, wynikłyby dwie okropne korzyści dla Polski: 1) w jednym roku zebralibyśmy na oświatę ludową niezawodnie dziesiątą część kosztów wojennych należnych Prusom od Francji, i 2) życie towarzyskie zakwitłoby a z niém rozwój wielu pożytecznych rzeczy.

Ważne odkrycie. — Pan August Frève, oficer marynarki francuskiéj, znany już z licznych swych prac w dziedzinie fizyki, wykonał w ostatnich czasach bardzo ważne odkrycie, a mianowicie: dostrzegł, że magnetyzm wpływa tak samo jak elektryczność na zabarwienie rozmaitych gazów. — Znane są wszystkim trąbki geisslerowskie, cewki szklane o cienkich i delikatnych ścianach, których kanał wewnętrzny, wynoszący zaledwie parę milimetrów średnicy, łączy dwie bańki szklane. Jeżeli taką trąbkę napełnimy gazem jakimkolwiek i będziemy przez nią przepuszczali tok elektryczny, gaz się zabarwi. Zabarwienie to bywa odmienne u rozmaitych gazów: trąbka z wodem przybiera barwę fijołkową w bańkach, a czerwonawą w kanale; trąbka z tlenem jest szarawą u końców, a białą w środku; z azotem bywa bezbarwną w bańkach a białą w kanale; z chlorem jest w całym przebiegu białą ze słabym odcieniem niebieskim itd.

Jeżeli teraz taką trąbkę umieścimy między dwa silne bieguny magnetyczne, barwa natychmiast się zmieni: wód przestanie być czerwonym a stanie się białym, tlen naodwrot z białego zmieni się na czerwony; azot i chlor będzie barwy ciemnoniebieskiéj itd.

Otrzymane tym sposobem pod wpływem magnetycznym barwy tych ciał badał następnie p. Frève w spektrze, i odkrył, że się pojawią nowe linje całkiem różne od tych, jakie w widmie elektryczném lub słoneczném się okazują. Tok więc magnetyczny zmienia widocznie układ drobinkowy tych gazów, wzbudza w nich jakiś nowy ruch wibracyjny i wytwarza prawdopodobnie jakieś nowe połączenia atomów.

Odkrycie to jest bardzo ważne pod wieloma względami. Wykazuje ono najprzód, że toki magnetyczne różnią się bardzo od toków elektrycznych, czemu do niedawna wielu jeszcze przeczyło, i że magnetyzm tak samo jak wszystkie inne siły wpływa bezpośrednio na skład chemiczny ciał. Pan F., zrobiwszy to odkrycie, przybrał teraz kilku wspólników, a założywszy obszerną pracownię w Paryżu, zamierza z całą dokładnością zbadać to zjawisko. — Jest więc nadzieja, że się wkrótce dowiemy o rzeczach takich, o których nam się jeszcze nie śniło.

Teatr. — W poniedziałek 20 maja poraz pierwszy opera „Piękna Helena,“ opera w 3 aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, przełożył z francuzkiego Jan Chęciński.—Pierwszy występ pani H. Majeranowskiéj, artystki opery warszawskiéj.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 17 maja przed południem pogoda; po południu mały, wieczorem obfitszy deszcz z grzmotami; termometr w cieniu doszedł do 21.1 od 9.6 R. Barometr zwolna idzie w górę; rano dnia 18 stan jego był 326.2, termometru 11.2 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Juljan Dunin wł. d. z Krzyszkowic; Józef Orłowski dr. med. z Bursztyna; Karolina Skarzyńska wł. d. z Aleksandrowa; Madár v. Csarada z żoną wł. d. z Węgier; Adela Dunikowska wł. d. z Witowic; Ferd. Pasor ob., Karol Faerber obyw., z Niemiec; Teresa hr. Bobrowska wł. d. z Andrychowa.

Wiadomości urzędowe.

Cesarz austrjacki mianował kapitanem pierwszéj klasy w czynnéj milicji krajowéj Karola Matkowskiego Bardziejowicza, dotychczasowego kapitana drugiéj klasy; daléj podporuczników Karola Mochnackiego, Karola Jaroszyńskiego i Ludwika Lipawskiego porucznikami w obronie krajowéj nieczynnéj.

Cesarz udzielił Izaakowi Rubinsteinowi, kupcowi w Czerniowcach, tytuł radcy cesarskiego, uznając jego długoletnią i gorliwą pracę jako asystenta przy sądzie handlowym.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 13 i 14 maja.

Konkursa. Posada adjunkta przy sądzie pow. w Przemyślanach.

Krajowa rada szkolna ogłasza konkursa na następujące posady nauczycielskie przy szkołach ludowych: w Raciborowicach okr. szk. Kraków z płacą roczną 195 zła., 2 morgi gruntu, 40 zła. na opał i 4½ sąga drzewa, prez. gmina; w Gaju okr. szk. Kraków, z płacą roczną 110 zła., 5 morgów pola, 4 sągi drzewa opałowego, prezentuje gmina wspólnie z proboszczem, z posadą tą połączony jest obowiązek organisty; w Świątnikach górnych okr. szk, Kraków, posada pomocnika, rocznie 130 zła.- prez. gmina; w Wieliczce ok. szk. Kraków, posada pomocnika, rocznie 250 zła., prez. gmina; w Osolnicy okr. szk. Jasło, rocznie 210 zła., mianuje kraj. rada szkolna; u oo. Dominikanów we Lwowie, posada nauczyciela języka ruskiego, rocznie 200 zła., mianuje kraj. rada szkolna; w Chotyńcu okr. szk. Jarosław, rocznie 200 zła. i 20 zła. na opał, prez. gmina; w Wampierzowie okr. szk. Tarnów, rocznie 150 zła., 10 korcy żyta, 2 sągi drzewa na opał szkoły, prez. gmina; w Blimem okr. szk. Sanok, rocznie 120 zła., 6 sągów drzewa opałowego, prez. gmina wspólnie z miejscowym proboszczem obrz. rzym. kat.; w Łubnej okr. szk. Sanok, rocznie 200 zła., 1½ morga ogrodu, 6 sągów drzewa opałowego, prez. właściciel dóbr tych, z posadą tą połączony jest obowiązek pisarstwa gminnego; w Wiśniczu nowym okr. szk. Bochnia, z płacą roczną 180 zła., 12 sągów drzewa na opał szkoły, pół morga ogrodu i wolne pomieszkanie, prez. dziedzic; w Dębicy okr. szk. Tarnów, posada pomocnika naucz. z płacą roczną 125 zła. i pomieszkaniem, prez. komitet szkolny, kandydat z uzdolnieniem muzykalném będzie miał pierwszeństwo; w Lubieniu wielkiém okr. szk. Lwów, z płacą roczną 173 zła. i 20 zła. za pełnienie obowiązków diaka, prez. lwowski gr. kat. konsystorz; w wielkich oczach okr. szk. Przemyśl, posada nauczyciela z płacą 240 zła., 153 kw. sążni ogrodu, wolném pomieszkaniem, 6 sągów drzewa opałowego i posada pomocnika nauczycielskiego z płacą roczną 150 zła., prez. właścicielka Klementyna br. Hagen; w Pantalowicach okr. szk. Jarosław, z płacą roczną 180 zła., 4 sągi drzewa opałowego, prez. gmina wspólnie z proboszczem miejscowym; w Pawłosiowie okr. szk. Jarosław, rocznie 180 zła. i drzewo opałowe, prez. rz. kat. proboszcz w Jarosławiu; w Baliczach podróżnych okr. szk. Stryj, rocznie 211 zła. 55 c., pół korca zboża twardego i 6 sągów drzewa opał., prawo prezentowania przysłuża gminie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam Szanownéj Redakcji odnośnie do publikacji w nrze 94, o łaskawe umieszczenie w łamach dziennika waszego następującego artykułu:

Odpowiedź.

(Dokończenie.)

Ponieważ pieniężne obliczenie wartości nawozu stajennego, jest bardzo rozwlekłe i niedostateczne, zatrzymałem w moim referacie dla uproszczenia wartości głównych istot nawozu, normalne liczby i ceny, nieradząc jednak zakupna sztucznych nawozów zagranicznych. Także i o te przezemnie przyjęte liczby wartościowe zawadza pan krytyk, przyczém go, jak mi się zdaje, zawiodła statystyka Heidena. Uważa on między innemi, że centnar kwasem siarczanym zapuszczonych kości, kosztuje więcéj jak 6 złr., w których znajduje się 20 fnt. rozpuszczalnego kwasu fosforycznego w stanie przystępnym dla roślin, więc kosztuje funt kwasu fosfor. nie 20, jak dowodziłem, lecz 30 kr. — Bardzo to pojedyńczo, ale i mylnie! bo szanowny p. krytyk albo nie wie, albo też przepomniał, że się w tym centnarze kości najmniéj 3½ funta azotu znajduje. Jeden funt azotu kosztuje według mego obliczenia 50 kr., podług podania pana Hom. nawet 60 kr., zatém reprezentuje tenże w centnarze mielonych kości najmniéj wartość 1 złr. 75 kr., tak, że na te 20 fnt. kwasu fosfor. łączna kwota 4 złr. 25 kr. przypada. Przy cenie 6 złr. za centnar, za którą cenę każdego czasu jest do nabycia, kosztuje zatém funt kwasu forfor. 21¼ kr., albo, jak w okrągłéj kwocie dobrze podałem 20 kr., bo 30 funtów wapna, które między innemi w centnarze kości się znajdują, mogą przecież wartość 1¼ kr. pokryć. — Gdzież tu jest logika? Jestże to umiejętne traktowanie pytania, aby liczby, które zbić się nie dają, w imaginacji wyszukanemi liczbami zastępować? Może człowiek fachowy podobne bąki w świat rozpuszczać?

Zresztą sądzę, żem porównawczemi liczbami udowodnił, iż przy cośkolwiek racjonalném gospodarstwie bydlaném wydobyty nawóz nawet przy dokupionéj paszy, o wiele taniéj kosztuje, jakby go w skoncentrowanéj formie nabyć można. Podług mojego ówczesnego dość dokładnego obliczenia kosztuje zwrot za zubożenie gruntu z powodu wydobycia 60 korcy ziemniaków, przy przykupnie skoncentrowanych materjałów nawozowych 29 złr. 60 kr., gdy ten sam zwrot w gospodarstwie mlecznem tylko 18 złr. 20 kr. wynosi, przypuściwszy, że garniec mléka po 17 kr. zakupiony będzie i pewna część kali, którą zwykle w nawozie stajennym w niedostatecznéj ilości znajdujemy, dokupioną zostanie, i to nie w Stassfurcie, lecz w Kałuszu, zkąd ją daleko taniéj sprowadzić można.

Nie zabierałem wcale głosu za zakupnem zagranicznych materjałów nawozowych, jak to p. Wilhelm Homolacs starszy wskazuje. Że pana Hom. nawóz stajenny więcéj jak 13½ kr. kosztuje, bardzo wierzę, przy racjonalném gospodarstwie mlecznem i bliskości Tarnowa, cena ta nie będzie przesadna, co chętnie udowodnić jestem gotów. W ogóle, mogę zapomocą rozwleklejszéj dyskusji, która więcéj w gronie gospodarzy jak w łamach dziennika politycznego jest stosowną, powtórnie mój poprzedni referat obszernéj podać krytyce i wobec téjże go obronić.

W końcu powtarzam jeszcze raz, że wskazane przezemnie liczby krytyka p. Homolacsa zupełnie nie zmieniła, bo jak między innemi przy obliczeniu cen kwasu fosforowego udowodniłem, zarzut niedokładności panu krytykowi z większém prawem zwracam.

Co zaś do zarzutu mnie uczynionego, że referat mój „łatwowiernych i niedoświadczonych“ omamić może, to zdaje się, że pan Homolacs referat mój tylko bardzo pobieżnie czytał, bo bezmała przeciwność tego dowodziłem, co p. Hom. się obawia. Musi zresztą w ogóle dziś w naszéj okolicy być bardzo mało „łatwowiernych i niedoświadczonych,“ gdy nikt nie łakomi się na chwilowy zysk (jak w krytyce słusznie wspomniano) i nie idzie za przykładem pana krytyka, porzucając przyjęty system gospodarstwa na rzecz produkcji ziemniaków w wielkiéj ilości, jak to szanowny pan Wilhelm Homolacs starszy już w przeszłym roku uczynił.

Odporyszów 29 kwietnia 1872.

Wilhelm Habicht.

Tarnów 15 maja. — Pszenica 5.77, żyto 4.47, jęczmień 3.80, owies 2.69, groch 5.69, bób 4.88, tatarka 4.88, proso 4.70, ziemniaki 1.80, koniczyna 28, siano 1.18, konicz 1.28, słoma 1.10, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 0.96, masła 1.40.

Wiedeń 14 maja. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Nadesłane nam wiadomości z Banatu, z okolic Ciszy i Baki, opiewają, że — o ile stan wody uprawy ziemi dozwolił — zasiewy są bardzo zadowalniające; a jeżeli piękne powietrze daléj sprzyjać będzie, można się dobrych spodziewać zbiorów. Od paru dni oczekiwany deszcz padać zaczął. Niemniéj pomyślne wiadomości otrzymujemy także z południowych Węgier, a i za granicą są uprawnieni oddać się najpiękniejszym nadziejom. W całéj Bawarji łany pszenicy wyglądają wspaniale; podobnież i żyta; w staréj zaś Bawarji żyta mdłe. Południowe Niemcy, Alzacja i Szampanja nic do życzenia nie pozostawiają, a — o ile teraz sądzić można — Francja może się dobrych spodziewać zbiorów; niemniéj i Holandja.

Obrot efektywny martwy, gdyż konsumenci tylko na niezbędne potrzeby zakupują. W Peszcie cena jesiennéj pszenicy słabsza, owsa także przygnieciona.

Wrocław 16 maja.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Rzęsisty deszcz w przeszłym tygodniu zasilił nanowo wegetację siewów, po których odtąd tém pewniéj obfitych plonów spodziewać się można, że oto już i św. Pankracy, Serwacy i Bonifacy bez najmniejszego minęli przymrozku. To też stan ozimin w ogóle bardzo pocieszający, a choć z niektórych okolic skargi na żyto słyszeć się dają, to je tylko za wyjątkowe uważać można. Tym razem kraje zachodnie najwięcéj mają powodu do zadowolnienia, gdyż tam wszelkie siewy szczególnie bujną przybrały postać. Rzép i rzépik — z wyjątkiem niektórych okolic Austrji i Węgier — wszędzie jak najpiękniéj stoją, a jeżeli tymczasem żadna okoliczność szkodliwa nie zajdzie, to można się spodziewać obfitego plonu.

Ruch w handlu zbożem z dnia na dzień większe przybiera rozmiary, popyt prawie wszędzie przewyższa podaż i ceny bardzo szybko dążą ku podwyżce.

W Anglji i we Francji dowozy tak lądowe jak morskie już oddawna nie wystarczają na coraz bardziéj wzrastające potrzeby miejscowe, a młynarze w znacznéj części z magazynów zboże kupować muszą; lecz ponieważ i tam zapasy już niewielkie, bardzo jest naturalną, że notowanie coraz większéj nabiera stałości.

W Belgji ożywienie codziennie wzrasta, mianowicie Antwerpja w ruchu jest wielkim i ceny znacznie notuje wyższe. Holandja zaś z ożywienia tego największe dzisiaj odnosi korzyści, bo się pozbywa po dobrych cenach owych lichych gatunków zboża, jakie w jéj spichrzach nagromadzone były.

I w Niemczech handel zbożowy coraz więcéj i staléj się ożywia, a mimo niejakich fluktuacji ceny stopniowo notują wyższe.

Na naszéj giełdzie zbożowéj notowano dziś 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 82 tal.; żyta na ten miesiąc 57½ tal.; na maj-czerwiec 56¾ tal., na czerwiec-lipiec 56¼ tal., na lipiec-sierpień 55 tal.

Targ nasz ostatni pod wpływem powietrza nader pięknego wcale niewiele okazał ruchu; wszelako lepsze ziarno, tak pszenicy jak żyta, łatwo i po stałych cenach znalazło kupca.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj 7 do 8⅓ tal., żółtéj 6 7/12—8 tal.
Żyto za 100 kilogr. 5⅓—5¾ tal.
Jęczmień za 100 kilogr. 4⅔—5 2/15 tal.
Owies, za 100 kilogr. 4 7/12—4⅘ tal.
Groch, za 100 kilogr. 5—5⅖ tal.
Wykę, za 100 kilogr. 3⅔—4⅙ tal.
Łubin, za 100 kilogr. żółtego 2⅚—3 tal., niebieskiego 2¾—2 11/12 tal.

Okowitę bez zmiany; za 100 litrów (100 kwart polsk.) 100 st. Trall. w miejscu 23 tal., na ten miesiąc i na maj-czerwiec 23⅔ tal., na czerwiec-lipiec 22⅚ tal., na lipiec-sierpień 23⅙ tal.

Kurs banknotów austrjackich 89 tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich 82¾ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 16 maja. Konserwatywne stronnictwo w sejmie rzeszy obraduje nad nowym programem, zmierzającym do wspólnego działania z rządem. Minister sprawiedliwości, tudzież minister wyznań i oświecenia zdawali sprawę o najbliższych krokach przeciw nadużyciom katolików.

Paryż 16 maja. W sferach wojskowych obiega pogłoska, że przed zasądzeniem Bazaina Thiers wyda do armji orędzie.

Paryż 16 maja. Wielką liczbę karlistów internowano już w Tours, Blois i Mans.

Avenir Militaire potwierdza wiadomość, że Uhricha obrońcę Strassburga stawią przed sąd wojenny.

Paryż 16 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego jenerał Chanzy popierał rząd przeciw poprawkom dodatkowym w sprawie sądu wojennego na Bazaina. W skutek tego przyjęło bez zmiany ustawę proponowaną przez rząd.

Wersal 17 maja. Wczoraj porozumiewał się Thiers z hr. Arnimem. Rokowania odbywają się w sposób zadowalniający. Nie jest prawdopodobném, ażeby przed końcem tego roku rozpisano pożyczkę.

Rzym 16 maja. Minister skarbu Sella zawiadomił izbę o tém, że minister oświecenia Correnti podał się do dymisji i że prezydent ministrów Lanza udał się do Neapolu celem porozumienia się z królem.

Papież przyjmował hr. Harcourta na audjencji pożegnalnéj.

Londyn 16 maja. Depesza, jaką poseł amerykański jenerał Schenk podmorskim telegrafem otrzymał, zapewnia, że senat waszyngtoński przyjmie układ dodatkowy i że w ten sposób wszelkie trudności w sprawie Alabamy usunięte zostaną.

Sztokholm 16 maja. Minister sprawiedliwości zamknął dziś sejm imieniem króla. Mowa tronowa wyraża ubolewanie, że stan zdrowia przeszkodził królowi wziąć osobiście udział, wylicza rozmaite przedmioty obrad, w których osiągnięto porozumienie i poleca względem tych kwestji, nad któremi uchwały odroczono, wzajemne poszanowanie wszystkich zasad, jako jedyną drogę do szczęśliwego załatwienia.

Bajonne 16 maja. Zapewniają, że około Durango stoi 4000 karlistów i że się spodziewają zaczepki Serrany. W innych prowincjach kończy się powstanie. Dowódzca bandy Elio zniknął.

Przegląd polityczny.

Rada państwa odroczyła się na Zielone Świątki a ponieważ równocześnie pogrzebano w Wiedniu „nowy plan akcji“ w dziennikach zatem wiedeńskich o sprawach austrjackich nic nie ma nowego.— Tém gorliwiej zajmują się one Jezuitami w Niemczech.

Dyskusja nad jezuitami i wniosek w téj sprawie przyjęty przedwczoraj w sejmie berlińskim, nie zadawalnia liberalnéj prasy wiedeńskiéj. Zamiast wszelkich ustaw regulujących sprawy jezuitów, wolałaby ona zupełnego zniesienia zakonu jezuitów, jak to swego czasu uczyniła już bulla papieża Klemensa XIV.

Natomiast Polacy w sejmie berlińskim stanęli przedwczoraj w obronie jezuitów. Protestowali oni przeciw wydalaniu z w. ks. Poznańskiego jezuitów niepruskiego pochodzenia, odwołując się do traktatów z r. 1815, do niekompetencji sejmu berlińskiego w sprawach katolickich i do wolności stowarzyszeń.

Biuro telegraficzne nadesłało nam wczoraj dwie sążniste depesze z Konstantynopola. Sprawozdanie roczne wielkiego wezyra i odpowiedź nań sułtana zastępują w Turcji w zwyczaju u nas będące mowy tronowe i adresy ciał reprezentacyjnych. W sprawozdaniu wezyra uderza szczególnie nacisk położony na rozwój armji i gotowość jéj do boju. Wszędzie ta sama piosnka!

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 18 maja. (Biuletyn wieczorny.) W ciągu dnia stan zdrowia matki cesarza w niczém się nie zmienił. Arcyksiężna czuje się mniéj słabą.

Berlin 18 maja. *Gaz. Spennera* oświadcza, że senzacyjna pogłoska, jakoby Bismark pełnomocnikowi rządu niemieckiego przy stolicy świętéj polecił, by tenże oświadczył kardynałowi Antonelli'emu, że cesarz nie może narazie żadnéj wagi przywiązywać do utworzenia umówionéj nuncjatury przy dworze papiezkim, jest zupełnie bezpodstawną.

Stuttgart 17 maja. Świeżo mianowany minister spraw wewnętrznych Sick złożył dzisiaj przysięgę. Krol przemówił do niego w sposób następujący: Dotychczasowe lojalne postępowanie i czynność pańska w izbie, napawają mnie zupełną ufnością. Polecam panu przedewszystkiem ekonomiczne interesa kraju i przeprowadzenie w tym względzie potrzebnych a ważnych reform. Minister Sick odpowiedział dziękując za zaufanie królewskie i oświadczył, że przedewszystkiem będzie prosił doświadczonych w kierowaniu państwem kolegów swoich o życzliwość i pomoc, by mógł wejść na prawdziwą drogę jednolitego działania.

Paryż 18 maja. Obiega pogłoska, że wojska rządowe doznały porażki pod Bilbao. Uwięzienie Don Carlosa nie sprawdziło się.

Zgromadzenie narodowe postanowiło przystąpić do drugiego czytania projektu do ustawy o stowarzyszeniach, pomimo oświadczenia Dufaure'a, że rząd będzie się starał przeprowadzić odmienny projekt.

Kursa. — Wiedeń 18 maja, godz. 2. Srebro 110.75. — Akcje kredyt. 329.75.— Lombardy 198.50.— Losy 1860 r. 103.—. Losy 1864 r. 146.50.— Akcje franko-austr. 136.—.— Napoleony 8.99½.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.25. — Akcje banku 833.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 125.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.80. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 200.—. — Akcje anglo-banku 300.75. — Akcje kolei rząd. 361.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.50. — Akcje kol. Rudolfa 179.—. — Akcje kolei pardubickiéj 183.50. — Akcje kolei północ. 231.50. — Tramway 292.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Z powodu świąt uroczystych, dziennik wyjdzie we wtorek wieczór.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 18 maja.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 022	77 50	76 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —152	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —190	83 60	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —161	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 201	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 128	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 228	93 —	91 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	257 —	253 —
" " Czern.-Jassy	167 —	163 —
" banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	106 —	103 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 25
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	154 25	153 —
Talary pruskie	169 25	167 25
Dukat obrączkowy	5 42	5 32
20-frankówka	9 05	8 93
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 17 maja. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 55	64 45
" " w srebrze 5%	71 90	71 80
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	330 —	329 —
" 1839 1/5 " 100	329 —	328 —
4% rząd. 1854 " " 250	94 50	94 —
5% " 1860 całe " 500	102 50	102 30
" " 1860 1/5 " 100	123 50	122 50
Rząd. 1864 100	145 80	145 60
Como Renten za 20	24 50	23 50
5% Donau Regul. za 100	97 50	97 —
Węgier. poż. premiow. 100	104 25	103 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	74 60	74 40
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	185 50
Clary ..... " 40 " mk.	38 25	37 75
Donau Dampfschff. 100 "	101 50	101 —
Keglewicza .... na 10 "	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy ..... na 40 " mk.	30 —	29 50
Rudolfa ... " 10 " wa.	15 25	14 75
Salm ..... " 40 " mk.	42 25	41 75
St. Genois " 40 " mk.	30 25	29 75
Stanisławow. " 20 " wa.	26 —	25 50
Tryestu .... " 100 " mk.	119 50	118 50
Waldstein .. " 20 " "	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 " "	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ... 5%	76 —	75 50
" galicyjskie	76 80	76 40
" siedmiogrodzkie	79 50	79 —
" węgierskie	82 25	81 75
Ind. węg. z klauz. 1867	80 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 75	109 5
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	298 —	297 5
Anglo-hungaria " 80 "	107 50	106 50
Boden Credit austr. 80 "	— —	— —
" " węg. 80 "	127 —	126 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt " 160 "	329 25	328 75
Depositenbank " 80 "	101 —	100 —
Esc. Ges. n. oest. 500 "	995 —	990 —
" bank czeski 100 "	— —	— —
Franco austr. .... 80 "	136 75	136 25
" węgierskie 80 "	104 —	103 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	— —	— —
" Landsbk Lwów 80 "	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	215 50	215 —
Hypot. galicyjs. 100 "	— —	— —
Nationalbank .... "	835 —	833 —
Ogólnego austrjackiego "	239 —	237 —
Unionbank .. za 200 "	301 —	300 50
Vereinsbk austr. 80 "	125 25	124 75
Verkehrsbank .. 200 "	200 50	200 —
Wechslerbk wied. 80 "	306 —	305 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 "	131 —	130 —
Wien. Bnk Verein 80 "	300 —	297 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 50	180 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
" Westbahn 200 "	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	150 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	249 25	248 75
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	212 25	211 75
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2320 —	2310 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 75	210 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	255 50	255 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	185 50	185 —
Lemb. Czern. Jassy 200 "	166 —	165 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 —	141 —
" na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	211 50	211 —
" lit. B. " 200 "	186 50	186 —
Praga-Dux " 150 "	111 50	111 —
Rudolfbahn " 200 "	180 —	179 50
Siebenbürger I. " 200 sr.	183 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	361 50	361 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	197 30	197 10
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 50	183 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	275 75	275 25
Tramway wied. .. 200 "	287 —	286 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 —	165 50
" Nordostbh. wa. 200 "	166 50	166 25
" Ostbhn (128 sr) 80 wa.	138 50	138 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	122 —	121 80
" Wied. ... 80	187 —	185 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 —	28 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	190 25	189 75
Masz. cegiel. wied... 200	88 —	86 —
" i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	98 —	96 —
Schlöglmühle Pap... 80	115 —	114 25
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	103 75	103 50
" " 33 lat los 5% wa.	89 50	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
" " " ... 5%	— —	83 —
" Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 50
" Bank. Włoś. ... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
" w. a... 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
" " 50 " 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " 35 " 5%	88 75	38 25
" " " sr. " " 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. ... 5½%	90 20	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 20	92 80
Böhm. Nordbahn 5% "	102 50	102 —
" Westbahn 5% "	93 —	92 50
Elisabeth .... 5% "	93 —	92 50
" 1869 — 70 5% "	103 50	103 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	91 75	91 50
" " w. a. 5%	86 —	85 50
" " " 5% sr.	104 —	103 60
Franz. Josef " 5% "	101 25	101 —
Gal. Kar. Lud. " 5% "	104 50	104 —
" II. em. " 5% "	102 —	102 50
" 1871. III. " 5% "	99 50	99 25
Kasch. Oderb. " 5% "	93 90	93 70
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5% "	78 60	78 40
" II. 1867 " 5% "	— —	89 50
" III. 1868 " 5% "	83 —	82 75
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	88 75	88 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 60	101 40
Rudolfbahn " 5% "	96 50	96 20
Siebenbür. I. " 5% "	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	133 —	132 50
Südbahn (Lombardy) "	114 —	113 75
" złr. 200 5% sr.	95 50	95 25
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
" " w. a. 5% sr.	98 —	97 75
Theissbahn.. ...5% "	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% "	90 25	90 —
" Nrdost 300 5% "	89 75	89 50
" Ostbhn 300 5% "	82 60	82 40
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 10	95 —
Hamburg " 2½ "	83 40	83 30
Londyn " 2 "	113 20	113 10
Paryż " 5 "	44 50	44 50
Monety:		
Dukat ważny	5 39	5 38
20 frank. austr.	— —	— —
" francuz.	9 02	9 01
Srebro	110 85	110 70
Talar pruski	168 25	168 —
LWÓW, 16 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 50	164 —
" " krajow. 80	70 —	68 —
Listy zast. galic. ... 5%	83 30	82 80
" " " ... 4%	75 50	75 —
" banku hip. 6%	90 —	89 50
" włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 90	76 50
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
" papier.	1 55	1 53
WARSZAWA 15 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	7 34
" Paryż 300 fr. 10 d.	88 05	— —
" Wiedeń 150 złr. 2 m.	97 20	96 90
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
" " warsz.-bydg.	76 —	75 50
" " warsz.-teresp	121 75	121 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 15	91 85
" 2.. 4%	91 —	90 70
" " kupon ubiegły	1 53	— —
" " nowe 5%	91 20	90 90
kupon ubiegły	1 91	— —
" likwidacyjne .. 4%	77 —	76 70
kupon ubiegły	1 50	— —
BERLIN 16 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	52—

Największe Zaufanie

wzbudzały zawsze we mnie publiczne podziękowania zamieszczane przez szczęśliwych graczy, dotyczące **Systemu gry w loterję liczbową**

Profesora matematyki R. von Orliçé

w Berlinie, Wilhelmstrasse, 5,

Spróbuję i ja! pomyślałem sobie.

Napisałem do brata mojego, buchaltera Banku w Berlinie, by mi doniósł bliższe szczegóły w tym względzie. Otrzymałem wkrótce doniesienie **o rzetelném a tak uorzejmém postępowaniu** pomienionego **w najpierwszych kołach Berlina**, znanego uczonego pana i t. p. a wiara moja ożywiona uznaniem ze strony brata mego, nie zawiodła mnie, albowiem w bardzo krótkim czasie wygrałem **pożądane a wielce potrzebne**

TERNO,

a jako na stawkę 50 centów, w kwocie dla mnie bardzo wiele znaczącéj.

Salzburg. 3162(1-3) **Karol Kottinger,** urzędnik krajowy.

Tomasz Clifford. Hamburg.

Interes przesyłania jaj. 3142(1-3)

Krople TOOTH-ACHE-DROPS

leczące w jednéj chwili najgwałtowniéjszy ból zębów, znajdują się w aptece **Wiktora Redyka** pod „Barankiem" **w Krakowie.**

Bückeburg, 1 września 1871 r.

Profesor L. Wundram.

Odznaczone w Paryżu 1870 r.

Biały syrup piersiowy G. A. W. Mayer'a

bezsprzecznie najlepszy i najpewniejszy środek na słabości szyi i piersiowe, katar, kaszel, chrypkę, zaflegmienie, koklusz, dychawicę, plucie krwią i td.

Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

ADWOKAT

Herkulan Komar

otworzył kancelaryę przy ul. Grodzkiéj l. 96. 1172(1-5)

Wino i Syróp Chiny i Żelaza

pp. Grimault et Comp.

aptekarzy w Paryżu.

W formie płynu przeźroczystego i przyjemnego w użyciu, lekarstwa te zawierają w sobie chinę, która jest najenergiczniejszym środkiem tonicznym, i żelazo będące częścią składową krwi. Najznakomitsi lekarze paryscy używają je dla leczenia bladaczki i późnego rozwoju funkcyj organicznych u młodych panienek.

Pod wpływem ich ustają największe boleści pochodzące z niedokrewności i upławów; ułatwiają one wydzielanie się regularności miesięcznéj, działają bardzo skutecznie na dzieci skrofuliczne i limfatycznego temperamentu. Wzniecają apetyt i trawienie, oraz tą najdzielniejszym środkiem na niedostatek krwi u osób wycieńczonych umysłową pracą lub przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich chorobach.

Podstawą pierwszego z tych lekarstw jest: wyborne hiszpańskie wino Malaga. 2638(1-2)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

Terno i Terno.

Telegram stwierdza znowu, że kombinacye gry loteryjnéj astronoma E. Lehmanna w Berlinie, Fraukfurter Thor, są niezrównane.

Dzięki panu, już dziś wygraliśmy terno. — Bliższe szczegóły niżéj. Linc, 11 maja 1872.

3168(1-2) Hoffmann i Sturm.

Kombinacye te otrzymać można od tego pana, zobowiązawszy się odstąpić mu 5% wygranéj i zapłaciwszy raz złr. 1 w. a. za ambo, a 2 złr. w. a. za terno. **D. R.**

Krople amerykańskie

od bólu zębów HIPPOLITA MAJEWSKIEGO, znane ze znakomitéj skuteczności w całéj Europie, tak w najbardziéj upartym **bólu zębów, fluxyi,** jako téż i we wszystkich **newralgiach** (nerwowych bólach) twarzy, uszów, głowy itp. ciężkich dolegliwościach, są do nabycia u pp. **T. Sobolewskiego,** przy ul. Floryańskiéj, **Karola Hessa,** w Rynku Głównym **Józefa Zaplatalskiego**, przy ulicy Grodzkiéj i **Józefa Jahna** w Rynku głównym. 3072(1-4)

Przewodnik do Kąpiel

Krynicy, Szczawnicy, i Iwonicza

jest do nabycia, każdy po zniżonej cenie 40 kr. we wszystkich Księgarniach i w Litografiji „Czasu" M. Salba ulica Różanna 413. 3152(1-4).

Medycyny i Chirurgii

Dr. IGNACY JENDL

Magister Akuszeryi,

były lekarz kolejowy i sądowy w Tarnowie,

obecnie lekarz salinarny

w Wieliczce,

leczy specyalnie słabości kobiet i dzieci.

Mieszka przy ul. Niepołomskiéj obok apteki.

Ordynuje:

codzień w szpitalu od godz. 8—10, w mieszkaniu od godz. 11 — 12 zrana i od godz. 2 — 4 popoł. 3157(1-3)

SPEDYCJA

wód mineralnych Szczawnickich „Wandy i Szymona" otwartą została **w Bogumiłowicach**

u p. Stramberskiego.

Zamówienia uskutecznić można tamże lub w Zakładzie zdrojowo-kapielowym na Miodziusiu w Szczawnicy. 3155(1-3)

Od terna do terna.

Do p. astronoma E. LEHMANN'A w Berlinie Frankfurter Thor 3.

. . . . . . Że pańskie skazówki w grze loteryjnéj są nadzwyczaj dobre, przekonałem się także sam, albowiem jak już Panu wiadomo, wygrałem TERNO w ostatniém ciągnieniu i td. Życząc szczerze jak największego rozpowszechnienia się Pańskiéj metody, proszę ogłosić to publicznie; gdyż jestem przekonany, że niejeden będzie mi potem za to wdzięczny i td. Lwów w maju 1872.

L. Czyńciel.

SKŁAD PAPIERÓW,

potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,

wraz z pracownią

Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,

HENRYKA ŻYCHONIA,

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od 2.50 wyżéj.
Za 50 listów i 50 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od 1.50 wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** .... od 2.— wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od 1.— wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **białym matowym kartonie**.......... od —75 wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **glancownym kartonie** .... od 1.— wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **marmurkowym glancownym kartonie** od 1.20 wyżéj.
Za **1 ryzę** 8⁰ [480 ark.] **nadgłówków** listowych z papierem od 3.50 wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3.—**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem **pół należytości**, pozostającą resztę za **pobraniem pocztowém.**

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanéj cenie.

2837 (1-26.)

ZARZĄD

masy konkursowéj p. Wincentego Kirchmayera

zwraca uwagę chęć kupienia mających, że

na dniu 22 maja 1872 o god. 10 rano

odbędzie się w krakowskim Sądzie Krajowym publiczna licytacyjna

sprzedaż realności pod Nr. 39 Dziel. I. w Rynku głównym w Krakowie położonéj

Cenę wywołania stanowi summa 45.249 złr. w. a. 3159(1-4)

Wadyum wynosi 4.524 złr. w. a.

Warunki licytacji i akt detaxacyi sądowéj mogą być przejrzane w registraturze sądowej lub w kancelaryi adwokata dr. Wyrobka w Krakowie.

KANTOR WYMIANY wiedeńskiego banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank)

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

KWITY UDZIAŁOWE

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dla tego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach.

Grupa A. (rocznie 16 ciągnień).

Miesięczne raty po 10 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1) 5% los państwowy z 1860 r. **100** złr. — Główna wygrana **300.000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** zł.
1 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. — Główna wygrana **600.000, 300.000** franków w złocie.
1) Książeco brunszwicki los na 20 tal. — Główna wygrana **80.000** talarów bez potracenia.
1) Insbrucki los (tyrolski). — Główna wygrana **30 000** zł. a. 2915(23-30)

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień).

Miesięczne raty 6 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1) 3% los turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana **600.000, 300.000** frank. w złocie.
1) Książeco brunszwicki 20-talarowy los. — Główna wygrana **80.000** tal. bez potrąc.
1) Los Sasko-Meiningen.— Główna wygrana fl. **45.000, 15.000** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. — Wykazy wygranych po każdém ciągnieniu rozsyła się darmo.

Do wydzierżawienia trzy folwarki

od kilkudziesięciu do trzystu morgów, częściowo lub ogółem, należące do dóbr **Młoszowa** w W. Księstwie Krakowskiem, położone przy gościńcu Wrocławskim i kolei żelaznéj, między Krzeszowicami a Trzebinia.

Bliższą wiadomość powziąść można w **Zarządzie dóbr Młoszowa**, poczta Trzebinia. 3141(1-3)

Do sprzedania

realność w Rzeszowie

przy ulicy Krakowskiéj pod L. 348, obejmująca 360 □⁰ z frontu pod budowle, a 650 □⁰ ogrodu.

Wiadomość u właściciela. Rzeszów, F. E. poste restante. 3143(1-2)

Od 7 lipca 1869 r.

wychodzi w Krakowie

DJABEŁ



czasopismo humorystyczno-satyryczne, ilustrowane. 2824(2-?)

PRENUMERATA KWARTALNA

wraz z przesyłką w Austryi 1 złr. za granicą 25 sgr. = 3 franki.

Adres **Do Djabła** w Krakowie.

Prenumeratę przyjmuje się od 1 lipca, 1-go października, 1-go stycznia i 1-go kwietnia.

Roczniki: I. i II. (oprawne) są do nabycia w redakcyi.

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większéj części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia dra Rosa.

Balsam ten odpowiada jak najlepiéj wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* i tp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 centów.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie **Fragner!** Od roku 1863 cierpiałem na *kurcze żołądkowe, bicie serca, i ciągły ból głowy.* Dowiedziawszy się o pańskim leku *balsamie życia dra Rosa,* użyłem dwie flaszki tego przysłanego mi od pana balsamu, a już mi się znacznie polepszyło; dotąd potrzebowałem wszystkich flaszek 8, i na moją największą pociechę *ustało bicie serca* a z niem *wszystko,* tak że teraz *jestem zupełnie zdrów.* Wynurzając panu niniejszém najszczersze dzięki, zostaję z prawdziwém poważaniem.

Pöttelrdorf, 2 lutego 1871 **Jan Unger.**

Główny skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3. W KRAKOWIE jedyny skład u p. **J. Trauczyńskiego** w aptece pod „Koroną". Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony.

Do Balsamu Bilfinger'a

na reumatyzm i gościec.

Od 10 lat cierpiałem na reumatyzm, który nieraz przybierał takie rozmiary, że straciłem władzę w całém ciele. W tym długim przeciągu czasu używałem wszystkich środków, jakie tylko są na tę chorobę, jednak zawsze bez skutku.— Rossyjskie kąpiele, które tuzinami brałem, odbierały mi zaraz bezwładność w ciele i boleści, ale na drugi dzież powracały znowu cierpienia. Nareszcie zdałem się na mój nieunikniony los i często gdy mi dokuczały bez ustanku we dnie i w nocy najokropniejsze boleści, pragnął śmierci, któraby mię uwolniła od wszystkich cierpień. — Już kilka razy radzono mi

BALSAM BILFINGERA

ale straciłem już zaufanie do wszystkiego. — Znowu spędziłem kilka nocy bezsennych wśród boleści siedząc na krześle; wtedy dopiéro udałem się do pana Bilfinger'a, opisałem mu moje cierpienia, a gdym drugi raz natarł według przepisu ciało balsamem, ustąpiły wielkie boleści.

Po kilkakrotném natarciu, powróciło życie w ubezwładnione członki, a we 14 dni, lecząc się według danych skazówek, wyzdrowiałem zupełnie. — Najpierw Bogu, a potém p. Bilfingerowi dziękuję za zdrowie, i chętnie udzielę każdemu szczegółowych wyjaśnień o tém wszystkiem. Panowie **Schwan et Comp.**, alte Jacobstrasse, Nr. 118, u których byłem kilka lat w obowiązku, wiedzą najlepiéj, ile cierpiałem i jak długo często nie mogłem pracować; panowie ci potwierdzą chętnie to wszystko, com powiedział na zaletę Balsamu pana v. Bilfinger'a.

Seldt, Koppenstrasse, Nr. 36.

Skład w Krakowie w aptece **Dra Flor. Sawiczewskiego.**

Cena 1/1 flaszki złr. **2.50,** 1/2 flaszki złr. **1.40.**

(Z dzienników Berlińskich).

DO KRÓLEWSKIEGO NAPOJU.

(38451) Alt Sellen, 14. 3. 72. Pański napój królewski zrobił tu bardzo dobry skutek na dwu chorych na ospę. — Po użyciu jednéj flaszki, przyschły chrosty, przezco chorzy wyzdrowieli wkrótce. — Zamówienia.

Schmidt, właściciel.

(39197) Beizkofen. 8. 3. 72. — Skutek pańskiego wyciągu był wyborny. — Matka moja, która leżała 20 tygodni w łóżku, mogła po użyciu pierwszéj flaszki chodzić już dziennie dwie godziny po świeżém powietrzu i jest teraz zupełnie zdrowa. **C. Ströbel.**

(37104a) Neu-Löwenberg w M., 15. 2. 72. Pomocnik lekarski pan J. Talg w Löwenberg wyleczył mi zupełnie trzy palce, które prawie całkiem odcięła sieczkarnia, po oddzieleniu uszkodzonych części ciała, okładając wyciągiem królewskiego napoju: teraz mogę pracować ręką bardzo dobrze i bez bólu.

Krüger.

Skaleczoną rękę Krügera wyleczył zupełnie pomocnik lekarski Krüger w Loewenberg, co niniejszém potwierdzam.

Wundermann, ...zorca.

Wynalazca i jedyny wyrabiacz królewskiego napoju:

Radca zdrowia (hygienista) Karol Jacobi *w Berlinie Friedrichstrasse* **208.**

Flaszka wyciągu królewskiego napoju zmieszanego z trzy razy tak wielką ilością wody, kosztuje w Berlinie pół talara, w KRAKOWIE u pana aptekarza **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku złr. 1.50 a. w.

Już w dniu 1 czerwca 1872 r. ciągnienie

TURECKICH LOSOW.

Główna wygrana:

600.000 frk. 300.000 frk., 60.000 frk. w złocie,

Najniższa wygrana:

400 franków także w złocie.

Rocznie 6 ciągnień.

Te losy sprzedaję nieustannie po kursie dziennym. — Nadto nabycie

obligacyj częściowych

na 20 część tureckich losów, które są ważne na wszystkie ciągnienia aż do 1900 r. i tylko **za 5 złr. raz na zawsze.**

Te częściowe obligacye każdego czasu mogą być odkupione. Cena zakupu nigdy nie przepada.

Bankhaus J. Grün,

Wien, Wollzeile, Nr. 35. 3154(1-5)

Obstalunki z prowincyi szybko bywają wykonywane za pobraniem pocztowém.

Listy ciągnienia odbierają moi nabywcy darmo i opłatnie.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Otwarcie przestrzeni pomiędzy

PRZEMYŚLEM I CHYROWEM.

Niniejsza Dyrekcya ma zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, iż przestrzeń

PRZEMYŚL-CHYRÓW

3148(2-3)

z pośredniemi stacjami **Przemyśl, Niżankowice, Dobromil i Chyrów** w dniu 8 maja 1872 r. otwartą została.

Wymienione stacje są tymczasowo tylko do przyjmowania przesyłek towarów upoważnione.

Należyte taryfy również już ogłoszonemi zostały.

Wiedeń w maju 1872 r. **Dyrekcja.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.